Nr. 42. We Lwowie, Wtorek dnia 21. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Jeszcze kilka uwag o galic. tow. kredyt. ziemskiem.

Szanowny autor, „Kilku uwag o gal. tow. kredyt. ziemskiem", zamieszczonych w nr. 36 *Dz. Pols.*, powołując się na broszurę p. H. Kieszkowskiego: „O sposobie ratowania większych właścicieli ziemsk., podnosi podaną przez tego ostatniego myśl nowej uchwały, by Towarzystwo kredytowe rozszerzyło kredyt hipoteczny aż do $^2/_3$ wartości dóbr, szukając w tem jedynego środka zbawienia do utrzymania się przy ziemi zagrożonych właścicieli ziemskich.

O ile pragnąłbym gorąco wraz z szanownym autorem artykułu, utrzymać większych właścicieli ziemsk. w posiadaniu ich własności, to uważam środek w obciążeniu majątku s t a ł y m o l b r z y m i m d ł u g i e m w $^2/_3$ jego wartości, jako wprost dążący do ich wywłaszczenia. Ratując dziś kilkudziesięciu zagrożonych, utorujemy drogę dla kilkuset nowych, którzy za lat kilka z tychże samych co ich poprzednicy powodów, nad przepaścią staną. Jak to się dzieje, pokrótce naszkicuję: Wiadomo powszechnie, z jaką łatwością właściciel większy zaciąga pożyczkę na dobra. Wziąwszy z a ś, p r z e s t a j e t a k o w ą j a k o d ł u g u w a ż a ć: Dobry gospodarz zs pożyczkę, którą uważa j a k o k a p i t a ł w k ł a d o w y, stawia potrzebne budynki, robi zapasy materjałów, uzupełnia inwentarz, przeprowadza komasacje, drenuje pola, nawadnia łąki, słowem, melioruje majątek, podnosi jego wartość. Gdy go postawił na szczycie kultury, spostrzegł się, że już jest panem, tylko jego $^1/_4$ części i czem prędzej go sprzedaje najlepszemu kupcowi, t. j. żydowi. Drugi nie gospodarz — małoż ich jest?... wiecznie bez grosza... uszczęśliwiony, że go w obfitości ujrzy, dobiera pożyczkę; płaci zaległe 2 letnie raty, roczne podatki, kilkoletnie weksle asekuracyjne, wykupuje kontrakty zbożowe, kwity za wzięte z żydowskich spichlerzy przez całą wiosnę obroki i zboże do spiżarni i na ordynację, wypłaca zaległe płace oficjalistów, parobków, którzy sobie dawno takową w naturze wybrali i wnet jest zmuszonym podpisywać nowe weksle, bo ziemia niedbale zagospodarowana, da mu zaledwie połowę procentu, który potrzebuje dla opłacenia ogromnych rat bankowych, podatków etc. W lat kilka majątek taki z niszczoną zdziczałą glebą, walącymi się budynkami zaległemi kilkoletniemi ratami i podatkami — przedstawia z a l e d w i e p o ł o w ę w a r t o ś c i w oszacowaniu przyjętej. Trzeci, lekkomyślny, stara się najwyżej oszacować sobie majątek, bo dużo pieniędzy potrzebuje, zresztą gospodarstwo rozległe, a wołów nie ma jak kilkanaście, z których połowa bez zębów, reszta chude, z zbitymi kłębami i krzywemi nogami. Broniaków tylko połowę i to starych, ślepych i narowistych z zbrakowanych furmanek. Wozy połamane, pługa ani jednego „u c z c i w e g o", a więc dobiera do $^2/_3$ pożyczkę. Przedewszystkiem płaci weksle krawcowi za rachunek liberji. — Zamiast walącej się stodoły, stawia pawilony z niezbędnymi gościnnymi pokojami, zamiast wołów, dokupuje cugowe konie (w miejsce zbrakowanych narowistych do m a s z y n y), w miejsce wozów sprowadza dorożkę z Wiednia, nowy garnitur dębowy do jadalni, który już „k a ż d y" posiada, kupuje zboże na zasiew, a pozostałą gotówkę zachowuje na kąpiele do Ostendy. Wszystko to było niezbędne, z r e s z t ą b a n k n i e j e s t d ł u g i e m. Inaczej zupełnie mają się rzeczy z długiem, który się po banku zaciąga — ten się lekomyślnie nie bierze, b o g o n i e d a j ą tylko pod uciążliwymi rygorami, co zniewala dłużnika do szukania środków, by go się czem rychlej pozbyć. Każdy praktyczny gospodarz wie, że ziemia bez odpowiedniego kapitału obrotowego dochodu nie przyniesie. Jeżeli w miejscu wkładów obciążymy ją długiem, od którego odsetki wynoszą 6 do 7% wraz z umorzeniem), ziemia zaś daje 3—4, a często przez lat kilka n i c. —Wydarza się zbyt często, że ludzie rozumni w różnych zawodach umiejętności, w gospodarstwie bywają nawet znakomitymi teoretykami i doktrynerami, pouczającymi sasiadów, jak gospodarować należy —w domu nieporadni, niedołężni, nieumiejący się rachować, wpadają w olbrzymie długi, nie wiedząc kiedy do tego przyszli... czyż nad takimi może być rozciągniętą kuratela, i kto ją poprowadzi?... Dopokąd Towarzystwo dawało pożyczki do $^1/_2$ wartości dóbr—wypowiedzenie kapitału bywało wypadkiem rzadkim. Ile takich wypadków w ostatnich latach się powtórzyło i ciągle powtarza— całemu krajowi wiadomo;—a spowodowała to ustawa dająca pożyczki do $^2/_3$ wartości dóbr. Następnie cytuje sz. korespondent wiele kreditvereinów pruskich, które dają na dobra w Poznańskiem do $^2/_3$ wartości dóbr, za których przykładem winnoby pójść Towarzystwo kredytowe.—Przy znanej sprężystości procedury pruskiej administracji, która nie zna żadnych delacyj—każda znaczna suma może być niezwłocznie z dóbr ściągniętą. Odmienną atoli losów koleją wlecze się sprężystość procedury austrjackiej—dzięki jej, można dać na hipotekę kilkadziesiąt tysięcy, poczekać bez procentów lat kilkanaście i ujrzeć w końcu kilka... Takie ustawy wpływają bardzo szkodliwie na kredyt dóbr w kraju.

Odmienne wreszcie stanowisko zajmuje Towarzystwo kredytowe ziemskie, które swą oględnością i obywatelskością, że tak powiem, doświadczywszy sam jego względów odróżnia się od wszystkich innych instytucyj bankowych, powodując swych dłużników ambicją, i dopuszczając egzekucją tylko w razach ostatecznych; taką instytucyę na niefortunne ewentualności narażać się nie godzi!

Zakończając niniejsze uwagi, których celem nic innego nie jest, jak ochronienie większych właścicieli ziemskich przed ich wywłaszczeniem, do czego sprowadza obdłużanie hipoteki po nad $^1/_2$ wartości dóbr, mam na myśli, by nie szukali w pożyczkach bankowych ocalenia fortuny, lecz stworzyli sobie inną instytucyę na wzajemnej poręce opartą, której kapitał płynny, o tanich odsetkach był prawdziwie pomocnym dla ludzi rządnych, czynnych i miłujących tę ziemię — która ich wykarmiła.

Zygmunt Bogdanowicz.

Mowa ks. Jerzego Czartoryskiego

miana w Izbie deputowanych dnia 15. lutego 1882

Pozwólcie, panowie, że dziś rozpocznę dyskusję od tego punktu, na którym wczoraj została przerwaną, że się zwrócę do tego, co ze strony opozycji przytoczono w dotychczasowym rozpraw przebiegu, że z mów, głoszonych z tamtej (lewej) strony Izby uwydatnię to, co mi się ważnem być zdaje i że na tem właśnie będę opierał moje wywody.

Zadanie mowcy należącego do większości, polega z natury rzeczy w obecnym wypadku głównie na tem, by odeprzeć zarzuty i oskarżenia, czynione ze strony lewicy tak rządowi, jak i większości tej Izby. Jednakowoż jest to dla pojedynczego mowcy rzeczą niepodobną, by w wywodach swych dotykał wszystkich przedmiotów, choćby nawet głównych, odnoszących się do budżetu. Musi on ograniczyć się w tej mierze i dla tego też postanowiłem nie tykać się wcale punktów specjalnie finansowych; głównie wszakże dla tego, że już były omawiane pierwszego dnia rozpraw obecnych przez dwu mowców z prawicy i z tego powodu, iż tę część wywodów mogę pozostawić mowcom bardziej zdolnym i bardziej powołanym, przedewszystkiem zaś szanownemu sprawozdawcy generalnemu. Zawsze przecież zostanie dość i dla mnie, by rzucić pewne światło na kwestje sporne, choć się ograniczę li na sytuacji czysto politycznej i zwrócę do zarzutów, czynionych administracji i temu politycznemu kierunkowi, do którego skłania się ministerstwo, a który to kierunek reprezentuje większość tej Izby.

Mówiłem, że muszę odpowiedzieć na to, co było powiedzianem ze strony o p o z y c j i. Jest to rzeczą łatwą do zrozumienia, że w o g ó l e o p o z y c j a i s t n i e j e. Partja, która nie jest u steru, musi z konieczności stanąć w opozycji z przeciwnym kierunkiem. Jednakowoż od dwóch czy trzech lat stawiam sobie ciągle pytania, nie d l a c z e g o istnieje opozycja, ale dla czego t a, t a k s i l n a, t a k b e z w z g l ę d n a, t a k n i e p r z e j e d n a n a z j a w i a się opozycja, nietylko teraz, ale już od samego początku. Ze strony naszej jest to, zdaje mi się, zadaniem ważnem, by zbadać przyczyny tej opozycji już też, aby się z niej czegoś nauczyć, już też, aby na nią módz odpowiedzieć. Opozycja ta może być zwróconą albo przeciwko przedłożeniom rządowym, specjalnie zaś przeciwko przedłożeniom finansowym, albo też przeciwko metodzie postępowania rządu i wreszcie może być zwróconą przeciwko tendencjom, przeciwko kierunkowi politycznemu tak rządu, jak i partji przeciwnej.

Nie przypuszczam, by przedłożenia, projekta do praw, nad którem się tu debatuje, miały same przez się tworzyć właściwe pole do walki dla opozycji, a to już głównie dla tego, że to są przedłożenia, odnoszące się do podatków i tym podobnych przedmiotów. Mogą tu panować różnice zdań, które też mogą powstać w obu partjach Izby; przeciwstawiają się systemy ekonomiczne,— i z naszej też strony były dawane wskazówki, były wyrażone pewne życzenia, wytykane pewne kierunki, którebyśmy pragnęli widzieć urzeczywistnionemi. Niejednokrotnie wyrażaliśmy się, iż podług naszych zapatrywań na kwestje finansowe, należałoby zredukować podatki bezpośrednie, i uwzględnić pośrednie — słowem zostały udzielane wskazówki względem możliwej reformy opodatkowania. Wszakże co się tyczy położenia finansów, znajdujemy się wobec trudności, które — dotknę ich się bardzo pobieżnie, jak to zapowiedziałem — uważane przedmiotowo, muszą być przyznane przez obie strony i które też wczoraj zostały przez deputowanego hr. Wurmbranda przyznane. Pan hrabia Wurmbrand sam uwydatnił, że się tu znajdujemy w obliczu trudności prawie nieprzezwyciężonych; z jednej strony mówi się: „oszczędzać", z drugiej „wydawać na cele produkcyjne"; znowu z jednej głosi się: nakładanie podatków", a z drugiej strony nie chciałoby się nikomu sprawić przykrości, z jednej strony widzimy, że jest deficyt, a z drugiej, że istnieją ciężary militarne, nader trudne do znoszenia. Wszystko to jednak nie stanowi właściwego przedmiotu do gwałtownej walki z rządem, bo to wszystko są sytuacje, które i pierwej istniały pod różnemi systematami i różnemi rządami.

Ciężary militarne nie zostały stworzone przez rząd obecny, jak i Bośnja nie została przezeń zajętą — a przecież na te potrzeby należy ponosić wydatki. Panowie ci korzystają jednak i z tych okoliczności, by zamanifestować opozycję, o d r z u c a j ą c z g o ł a w s z y s t k o; objektywnie sądząc, nie mogę tego uważać za uzasadnione; tem mniej nie mogą się nadawać do walki ściśle politycznej inne przedłożenia na neutralnym znajdujące się gruncie, jak: przedłożenia o melioracjach wodnych, o komasacji, o konwersjach, o pocztowych kasach oszczędności, o ulgach podatkowych. Wszystko to są przedmioty, gdzie powinnibyśmy się znaleść, porozumieć, gdzie kwestje techniczne rozstrzygają — są to przedłożenia, przeciwko którym i mybyśmy nie jedno mieli do zarzucenia, które zatem nie mogą stanowić gruntu do zaczepek politycznych. Co innego jest m e t o d a p o s t ę p o w a n i a — inaczej zaś rzecz się ma z z a r z ą d e m, z rozmaitemi gałęziami administracji. Tu należy zbadać, o ile podnoszone skargi i narzekania są uzasadnione, aby mogły upoważnić do opozycji tak gwałtownej.

W tej mierze muszę się zwrócić do mowców z dnia wczorajszego, a co się tyczy poprzednich, mogę o nich wspomnieć tylko pobieżnie. Zdaje mi się, że nie mam potrzeby zastanawiać się długo nad rozumowaniami szanownego p. deputowanego S t e u d l a, który w sposób nader nieumiarkowany określił sytuację, jaką ona mu się wydaje. Samo to nieumiarkowanie, musiało według mojego zdania osłabić znaczenie jego wywodów. Gdy bowiem, mówiąc o obecnej sytuacji i kując pociski na gabinet dzisiejszy, przepowiada grożące państwu rozprężenie, emigrację kolosalną do Ameryki i wysysanie ludności, to są to ogólniki i zarzuty, które z niejednej strony w niejednem państwie bywają, lub mogłyby być podnoszone i mogły być skierowane do wszystkich poprzednich ministerstw w Austrji bez różnicy barwy z tą samą racją, a raczej bez podobnej racji. Dla czego podobne zarzuty czynione są o b e c n e m u rządowi z powodu budżetu, zapomniał mowca uzasadnić, a ponieważ ja ze szczególnem zainteresowaniem się śledzę tok rozpraw, i wywody reprezentantów ludności wiedeńskiej, to zdaje mi się, że tym razem szan. deputowany mówił to gwoli okazania wdzięczności dla połączonej lewicy, gdyż nie przypuszczam, by ludność wiedeńska, a mianowicie te koła, które specjalnie p. Steudel reprezentuje, przyklaskiwały jego zapatrywaniom.

Nad onegdajszem przemówieniem p. dra K l i e r a nie będę się zastanawiał, a to z wielu przyczyn: Pomijając, że z tej (prawej) strony odpowiedzieli mu nader dobitnie jego współobywatele, mam jeszcze i swoje specjalne przyczyny. Przedewszystkiem uważam przytoczone przezeń szczegóły za zbyt małoznaczące, gdyż wiele z tego, co powiedział, odnosi się w rezultacie do burd studenckich i bijatyk uliczniczych, które przecież wszędzie się zdarzają i z których nie robi się zwyczajnie kwestyj politycznych. (Brawo z prawicy). Nie chcę jednak utrzymywać, żeby sprawa ta nie miała tła poważnego; owe tło leży — by użyć umiarkowanego wyrazu — w kontrowersie między Niemcami a Czechami w czeskiej krainie. Uważam to tło za poważne, ale mam przekonanie, że ta kwestja, o ile nawet jest poważną, winna być rozstrzyganą w prazkiej Izbie sejmowej, a nie tutaj. (Brawo! z prawicy).

Przechodzę tedy do dwóch mów wczorajszych, które mnie bardzo zainteresowały, lubo każda z innych względów, mianowicie do mów hr. Wurmbranda i dra Jacques'a.

Mowa hr. Wurmbranda, muszę to przyznać, zajmowała mnie jako produkt samodzielnego myślenia, rzetelnych studjów i szczerego przekonania. Mniemam, że z podobnej mowy można się czegoś nauczyć, jeśli się nawet wielu jej zapatrywań nie podziela. Pozwolę sobie tedy dotknąć kilku punktów przemówienia hr. Wurmbranda.

Przedstawił on nam mechanizm administracyjny Austrji i odmalował sprzeczność, jaka istnieje między centralistycznym aparatem rządów, a powoływaniem sił autonomicznych do samorządu. Zdaje mi się, że ma on tu rację zupełną. Jest tu coś wadliwego, coś sprzecznego i naszem zadaniem jest usunąć to, czego jest za wiele, by sprzeczności usunąć. Na podstawie swoich wywodów przychodzi hr. Wurmbrand naturalnie do takiego wniosku, że należałoby autonomję, o ile można uchylić, a centralistyczny aparat nietylko zachować, ale prawdopodobnie nawet rozszerzyć i wzmocnić. Jest to, według niego jedyny sposób rozwiązania kwestji. Co do mnie, jestem za wprost przeciwnym sposobem rozwiązania trudności i pod tym względem różnią się nasze zapatrywania. Jeśli hr. Wurmbrand przypuszcza, że autonomiczne rządy nie mają w Austrji dlatego przyszłości, żeśmy się w nie jeszcze niedostatecznie wżyli, to nie mogę tego uznać za zupełnie słuszne, przynajmniej, o ile to dotyczy mojego kraju. Prawda, że nie wszystko w tej mierze przedstawia się w barwach różowych i słychać skargi i narzekania, prawda, że nie jesteśmy dość bogaci byśmy mogli poświęcić dosyć czasu na samorząd, że jednem słowem, mało jest stosunkowo sił na to. — Wszystko to może być słusznem — ale mogę zapewnić, że nawet zarządy gminne, które u nas z najsłabszej przedstawiają się strony i wiele pozostawiają do życzenia, nawet i te powoli u nas się wżyły i że mianowicie autonomiczne zarządy powiatowe stały się u nas prawdziwą szkołą, w których obywatele krajowi przyzwyczajają się do samodzielnego traktowania spraw własnych — a zwinięcie tej szkoły odczułbym nader boleśnie. (Brawo! z prawicy). (D. n.)

Sprawy parlamentarne.

Dnia 16. b. m. wieczór odbyło Koło polskie posiedzenie, na którem wybrało kandydatów swoich do oddzielnej izbowej komisji celnej, mającej roztrząsnąć przedłożony przez rząd projekt ustawy podwyższającej znacznie cła finansowe i celne; większość głosów otrzymali: G r o c h o l s k i, J a w o r s k i, B a u m, D z i e d u s z y c k i i H o p p e n. Następnie poseł S t a d n i c k i zdał sprawę o przekazanej mu przez Koło do roztrząśnienia petycji konsorcjum zawiązanego w Galicji co do zaprowadzenia żeglugi parowej na Dniestrze. Koło po dłuższych rozprawach uchwaliło na wniosek p. Grocholskiego, popierać petentów, ile żądać będą koncesji na żeglugę parową na Dniestrze, ale nie może popierać teraz żądania wyłącznego przywileju.

Wreszcie Koło przystąpiło do szczegółowych obrad nad budżetem. Bez rozpraw przyjęto początkowe pozycje budżetu, a gdy przyszło w budżecie spraw wewnętrznych do wydatków na regulację rzek, Koło na propozycję posłów C h r z a n o w s k i e g o i M i e r o s z e w s k i e g o, uchwaliło wystosować memorjał do rządu, powtarzający z naciskiem żądania co do regulacji rzek w Galicji, wyrażone w memorjale, wręczonym hr. Taffemu w r. z. przez posłów C h r z a n o w s k i e g o i H a u s n e r a w imieniu Koła polskiego. Do ułożenia tego memorjału upoważniło teraz Koło posłów C h r z a n o w s k i e g o i M i e r o s z e w s k i e g o.

Wniosek Zeithammera, dążący do reformy ordynacji wyborczej żąda przedewszystkiem, aby właściciele większych posiadłości w Czechach podzieleni zostali na 6 kół wyborczych, a mianowicie jedno ordynackie a 5 nieordynackich. Lewica sprzeciwia się temu nowemu podziałowi ze względów politycznych, a wyłączeniu grupy ordynackiej ze względu na określenia konstytucji. Przyjęcie wniosku Zeithammera spowodowałoby znaczne zmiany w stosunku stronnictw. Dotychczas czeskie wybory z większych posiadłości dawały 13 reprezentantów wiernokonstytucyjnych, a 10 konserwatystów, obecnie zaś mogłaby partja liberalna liczyć na 7, konserwatywna na 4 głosy, podczas gdy w kurji ordynackiej, tudzież w grupach Praga i Budziejowice obie partje mają niejako równe szanse. O ile artykuł II wniosku Zeithammera, żądający, aby na przyszłość miasta w Górnej Austrji, Styrji i Karyntji głosowały każde z osobna, zmieni stosunek stonnictw w Radzie państwa, trudno byłoby powiedzieć. Jedno jest tylko pewne, a to, że wniosek Zeithammera zostanie uchwalony większością głosów.

KORESPONDENCJE.

Poznań 18. lutego.

(Z procesu socjalistów. — Fałszywe denuncjacje. — Obsadzenie posad nauczycielskich w Poznaniu. — Wybory.)

(L. Z.) Dziś po przydłuższem plaidoyer wystąpił prokurator Heynemann z wnioskami o ukaranie socjalistów. Prokurator wnosi na Mendelsohna karę 4 lat więzienia i 3 miesięcy aresztu, na Truszkowskiego 5 lat więzienia i 3 miesiące aresztu, oraz ograniczenie miejsca pobytu, na Janiszewskiego 3 lata więzienia i 3 miesiące aresztu, zaś Jankowską na 6 miesięcy więzienia i na 3 miesięcy aresztu, oraz ograniczenie miejsca pobytu. Bujakiewicz ma otrzymać 6 miesięcy więzienia, oraz zapłacić 110 mk. kary, lub odsiedzieć jeszcze 22 dni aresztu, a Goszczewski i Kosobudzki 3 miesiące więzienia; pierwszemu z nich mają być wliczone miesiące, odbyte w więzieniu śledczem. Nadto mają być zniszczone przyaresztowane broszury i pisma.

Po południu, po półgodzinnej pauzie, nastąpiły plaidoyery obrońców dr. Lewinskiego, Fahlego i Jarochowskiego, z których pierwszy mianowicie wymową, wszyscy zaś swą dobitną argumentacją robili wrażenie. Po przemówieniu ostatniego obrońcy p. Jażdżewskiego, przemawiał jeszcze Mendelsohn, broniąc swych zasad, a wreszcie i pani Jankowska, która przez dłuższy czas przemawiała i patrjotycznie — a kto wie czy niejednej nie wypowiedziała prawdy, mianowicie, że panowie nasi tylko wtenczas o ludzie i robotnikach naszych myślą, gdy idzie o powstanie, o wybory — innym razem wcale na te klasy nie zważają.

Ale czy w Chodorowie, pod Kijowem, własności pani Jankowskiej tak błogosławione a przez nią propagowane błogie stosunki istnieją — o tem powątpiewamy. Można niezawodnie pobudzać ludzi do pracy nad ludem, nad stanem rzemieślniczym — można wskazywać na rady szlachty — lecz nie wolno nikomu w naszych stosunkach rozdwajać naszego narodu. Nam tu głównie leży na sercu obrona naszej zagrożonej i ze wszech stron uciskanej narodowości — a jeżeli kto chce u nas pracować nad jakąś zmianą, powinien głównie poznać nasze stosunki, - może później, jeżeli już w głowie mu naprawić nie można, zaagitować, ale nie czynić to bez namysłu, nie znając stosunków, nie znając naszych Niemców. Jeżeli p. Jankowska naszej szlachcie ma za złe jej postępowanie, to zaiste musimy jej mieć za złe, że nie mając, jak sama przyznała, klejstru, agitować miała za rozdwojeniem narodu. Powtarzamy jeszcze raz, niechaj pani Jankowska zajmie się ludem w Chodorowie i okolicy, niech się zajmie wychowaniem swych dzieci, — a niech pamięta, że jest Polką, że lud powinien przyjść do tej wiedzy, że jest również polskim. A zaiste, na Ukrainie mało jest wieśniaków, ktorzyby o tem wiedzieli.

Jakimi sposobami nasi współobywatele narodowości niemieckiej nas wobec rejencji oczerniają — rejencja zaś znowu dalej przed ministrami, a ci znów w najlepszej wierze przed światem ogłaszają, dowodzi fakt następujący. Pewien urzędnik policyjny w Wągrowieckiem z obywatelem, Polakiem, miał małe zajście, w skutek którego zniewolony był przywołać do siebie lekarza, który mu przepisał zimne okłady. Nastąpiło śledztwo, w skutek którego niezawodnie urzędnik ów, albo otrzyma dymisję, albo zostanie przeniesiony. Ależ przyjaciele jego, a co główna nasi „najserdeczniejsi" zmyślają całą sprawę i piszą petycję do rejencji, w której powiadają, że owo całe zajście sprowadzone zostało w skutek waśni politycznych —rejencja zechce więc na to mieć wzgląd. Oto ustęp z owej petycji: „Każdy urzędnik Niemiec jest i będzie zawsze w tutejszym obwodzie z mięszaną ludnością wystawionym na takie nieprzyjemności, jeżeli wiernie i sumiennie obowiązki urzędu swego wypełniać będzie." A więc sprawa prywatna podniesiona do spraw politycznych. Na to tylko niemieckiem P f u i! odpowiedzieć można.

Do znanych już skarg naszych na upośledzenie języka naszego i nauczycieli Polaków w szkołach tutejszych przybywa nowy dowód. Oto na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono na wniosek przewodniczącego w deputacji szkolnej powierzyć tymczasowo posady nauczycielskie przy tutejszych szkołach miejskich dwom Niemcom Frischowi i Otto, z których ani jeden nie posiada kwalifikacji do udzielania języka polskiego, a drugi nawet ani słowa po polsku nie umie. Pierwszy zaś tyle przewyższa swego kolegę, że cokolwiek po polsku rozumie, lecz wykładać po polsku nie jest w stanie. Czyż pod takiemi warunkami nauka w szkołach naszych należyty pożytek przynieść może? Dziwna, że żaden z reprezentantów naszych na posiedzeniu z zapytaniem, względnie z protestem się nie odezwał.

Deputowanym na sejm prowincjonalny z powiatów czarnkowskiego, chodzieskiego i wągrowieckiego wybrano wczoraj p. Alberti'ego, burmistrza z Wągrowca, który dotychczas miasta te reprezentował. P. Alberti chociaż nie Polak — należy do tych Niemców, którzy znają stosunki nasze dokładnie i wrogo wobec nas nigdy nie występował. Zastępcami wybrano dwóch Niemców.

Wiedeń 16. lutego.

Rozprawy generalne nad budżetem trwały w Izbie deputowanych, jak to wiadomo, dni cztery i były bardzo ożywione. Obie strony wystawiły do walki najlepszych szermierzy słowa. To też rozprawy były zajmujące i nader ważne. Można powiedzieć, że w nich zarysowała się stanowczo polityka rządu i Austrji — polityka, jaką odtąd zdaje się pomimo wszelkich usiłowań przeciwników, iść należy, by zjednać i złączyć narody. Odpowiedź wczorajsza hr. Taaffego usuwa wszelkie pod tym względem wątpliwości: nie niemiecki centralizm, nie uciskanie jedej narodowości przez drugą, nie rozszerzenie praw jednego szczepu ze szkodą dla drugiego, ale równouprawnienie wszelkich narodowych potrzeb wypisanem jest na sztandarze Austrji. Austrja nie będzie tedy niemiecką — ale będzie austrjacką, t. j. taką, k t ó r a p r z e d s t a w i a p u n k t z j e d n o c z e n i a d l a w s z y s t k i c h n a r o d o w o s c i p o d j e j b e r ł e m p o z o s t a j ą c y c h, g d z i e n a r o d y b ę d ą m o g ł y u ż y ć w s z y s t k i c h s w y c h p r a w, a t e z a ś b ę d ą o g r a n i c z o n e o t y l e t y l k o, o i l e t e g o w s p ó l n e ż y c i e w y m a g a. Te pamiętne słowa wypowiedział hr. Taaffe w odpowiedzi na nieumiarkowane i rozpaczliwe ataki lewicy, w szczególności zaś na zarzuty posła Plenera. Co do niego, to należy przyznać, że mowa jego była zręczna i sztuczna; co tylko można było rządowi zarzucić, on to uczynił. W szczególności zaś odpowiadał na stawiane mu przez ks. Jerzego Czartoryskiego zapytanie, dla czego opozycja lewicy jest tak gwałtowną i namiętną. W rzędzie mowców prawicy, nieposlednie, jeśli nie pierwsze, miejsce zajął ks. Czartoryski świetną swoją zaprawdę mową.

Gdy ze strony lewicy dały się słyszeć wywody, że germanizacja w Austrji była wynikiem samej tylko kultury, że nigdzie nie germanizowano, odpowiedział na to ks. Czartoryski dosadnie powołując na świadectwo całe generacje w Galicji, gdzie wszystkich przedmiotów, a nawet i religii w niemieckim uczono języku. Cała historja Słowiańszczyzny jest tylko jednym szeregiem walk i obrony przeciw naciskowi germanizmu. Dalej wspomina mowca, jak niemile musi uderzyć nie-Niemca ulubione przez Niemców wyrażenie: „deutsche Treue, deutsche Biederkeit, deutsche Ehrlichkeit." „Wierność. uczciwość, zacność są to przymioty wspólne wszystkim narodom, całej ludzkości, a tymczasem z waszych mów, zdawałoby się, że te przymioty tylko przez was, Niemców, zostały wzięte w arendę! Takiemi zaiste sposobami nie zdołacie sobie zjednać narodów! Czy wy więc macie uzasadniony powód do opozycji, i to do opozycji tak gwałtownej, tak namiętnej, tak bezwzględnej?"

Poseł Plener odpowiadając na to, straszył Słowian upadkiem bytu materjalnego z powodu stopniowego zaniedbywania niemczyzny i niemieckiego języka; szczególniej gniewało go, jak wszystkich Niemców, odrodzenie się Słoweńców. W ogóle Polakom zarzucają centraliści tylko to, że wspierają obecny gabinet i ściśle łączą się z prawicą. Na Słoweńców, a szczególniej na Czechów padają bezustanne gromy.

Po wyczerpującej mowie ministra p. Dunajewskiego, który skutecznie odparł stawiane sobie zarzuty, wniósł poseł Lienbacher zamknięcie obrad generalnych, co też Izba uchwaliła, poczem ze strony lewicy generalnym mowcą obrany został dep. Herbst, podczas gdy prawica obrała takimże mowcą dep. Riegera. Mowy tych dwóch mowców wyczerpały prawie całą dzisiejszą sesję i w końcu Izba znaczną większością głosów uchwaliła przejście do szczegółowych rozpraw nad budżetem.

Powstanie w Hercegowinie.

Z Trebini donosi dnia 9. lutego jen. Jowanowicz: Zrobiłem dziś przegląd wojsk, i znalazłem wszystko w największym porządku. Mała liczba rannych w szpitalu doznaje znakomitego pielęgnowania.

Pół kompanja pułku 67 piechoty, wysłana jako eskorta do przywrócenia komunikacji telegraficznej pod Korytem, została zaatakowaną z powrotem na przylądku Kobyla Glawa o godzinie 10 z rana, gdy właśnie naprawiała telegraf. Równocześnie dostrzeżono na Troglawie większą ilość powstańców, tudzież na wschód od Koryta. Wysłana z Koryta półkompanja piechoty przeszkodziła marszowi przeciwnika, który się następni,

skoncentrował na pochyłości wzgórza Troglawa. Po nadejściu dalszych posiłków nieprzyjaciel uciekł ku granicy czarnogórskiej, ścigany do wsi Diwice, które zapalił. Wojsko miało jednego ciężko rannego szeregowca.

Półurzędownie z Zadaru donoszą, że wojska dopóty nie rozpoczną większych kroków zaczepnych, osobliwie w Krywoszy, aż nadejdą dalsze posiłki. Podczas walki na wzgórzach koło Prisano, wojska zabiły przypadkowo jednego kupca i chłopca czarnogórskiego, o czem dano znać do Cetyni.

Koło Wrandaku na kolei Bośniackiej, nieznani sprawcy zawalili tor kamieniami przed nadejściem pociągu, co jednak wcześnie dostrzeżono.

W Krywoszy uzbrojono żandarmów dalekonośnemi karabinami Werndla, zamiast Frühwirthowskich karabinów rewolwerowych, które rozdano mieszkańcom, zasługującym na zaufanie, aby pełnili służbę patrolową w charakterze tak zwanych „rondarów.“ Zresztą nadeszły bliższe szczegóły o ataku wojsk cesarskich na Zlebie, Ledenice i Ubalacz, dnia 9., 10. i 11. bm., uskutecznionym pomyślnie przy udziale statków wojennych. Ledenice, Goli Wrh i Ubalacz zgorzały przy tej sposobności, czemu sprzyjała silnie dmąca borra. Warownia Ledenice została przy ataku w gruzy obróconą, i nazajutrz inżynierja austrjacka zajęła się jej odbudowaniem. Wojska, tam rozłożone, cierpią wielki brak wody, albowiem jedyne źródło z którego czerpać mogą, leży w obrębie zasadzki powstańczej, która strzałami odpędza żołnierzy. Dla tego też, szczególnie nocami, z fregaty „Albrecht“ stojącej w zatoce pod Risano, światłem elektrycznem co chwila rozświecają wszystkie wąwozy i urwiska, i strzelają w nie dla rozprószania podjazdow nieprzyjacielskich. A w miejscach, dokąd z powodu załomów nie sięga światło elektryczne, żołnierze palą świece rzymskie (nazywają je zaś krywoszańskiemi świecami). Pod Ledenicami ujęto wojenną kasę powstańców, w której było 9000 guld. w imperjałach, napoleondorach i rublach.

KRONIKA.

Lwów, 20. lutego.

Wiadomości osobiste. Namiestnik, hr. Potocki, powrócił w sobotę wieczór wraz z małżonką do Lwowa.

Pogrzeb jenerała Jeziorańskiego. Kilkunastotysięczny udział publiczności w oddaniu ostatniej posługi temu, który z szablą w ręku służył ojczyźnie, który jako więzień stanu przejęczał młode lata w kazamatach więziennych, a jako mąż dojrzały piórem kreślił dzieje swojego żywota: to najlepszy dowód czci i pamięci dla zasług zmarłego; to najświetniejszy wieniec na jego trumnę.

To też do tego wymownego swoim imponującym udziałem tłumu, który sunął powoli za trumną zmarłego jenerała — my, ze swej strony, nic dodawać nie potrzebujemy. Każdy wyraz hołdu byłby za słaby — wszelkie słowo osłabićby musiało wrażenie, który każdy z nas wyniósł z dnia wczorajszego.

Już o 2ej godzinie liczne gromadki kupiły się około kamienicy pod l. 22 na Łyczakowie, gdzie spoczywały zwłoki zmarłego. Mimo słoty, mimo błotnistej drogi, tłum rósł i rósł co chwila: tak, że około godz. 3ej wszelka komunikacja przez tę ulicę stała się niemożliwą. O trzeciej, według zapowiedzianego programu, wyniesiono trumnę, okrytą żałobnym całunem, którego końce trzymali obywatele miejscy; a p. Jan Dobrzański pożegnał je w progu domowym jeszcze kilkoma, z duszy płynącemi słowy. Przebiegł w nich żywot zmarłego, jego czyny i zasługi do uznania ziomków — i trumna wzniosła się na barkach towarzyszów broni, otoczona delegatami, niosącemi dziesięć wspaniałych wieńców, pomiędzy którymi wyróżniał się wspaniały laur z napisem: „Żołnierzowi polskiemu — Rodacy“, niesiony przez pp. Dobrzańskiego, Piątkowskiego i Strzyżowskiego w strojach narodowych i pochód się rozpoczął. Naprzód postępował oddział straży ochotniczej ogniowej, potem kler zakonny poprzedzany krzyżem, bractwa kościelne i cechy ze sztandarami, wśród których owinięty krepą, powiewał sztandar „Gwiazdy“, dalej widzieliśmy robotników kolejowych, urzędników Wydziału krajowego, w którym śp. Jeziorański, jako urzędnik techniczny pracował za życia; młodzież akademicką i szkół średnich, szkoły dublańskiej, weterynarji, szkoły leśnej i młodzież handlową, a za konduktem nieprzejrzany tłum ludności, który płynął jak rzeka szerokiem i imponującem łożyskiem.

Za trumną postępowała w żałobnych szatach wdowa i młode, może dwunastoletnie, dziewczątko, od którego zapłakanego liczka dziwnie smutnie odbijała sieroca sukienka z białemi pasami. Przed trumną, na której, aby nic nie uronić z odniesionych wrażeń, dodajemy, że spoczywała konfederatka, szarfa trójkolorowa i szpada dowódzcy: nieśli dwaj weterani z r. 1831, pp. Brzozowski i Korostyński na poduszce sztandar narodowy, ofiarowany śp. jenerałowi przez Polki z Radomia, w czasie powstania 1863 r.

Kondukt, wyszedłszy z ulicy Łyczakowskiej, skręcił przez ulicę Ruską i część Rynku do katedry, w której drzwiach powitało go żałobnem pieniem Mendelsohnowskiego hymnu „Beati mortui“ towarzystwo lwowskiego chóru męzkiego, a ksiądz infułat Mosing, na czele duchowieństwa, objął celebrę i poprowadził kondukt aż na cmentarz Łyczakowski.

Nad otwartą mogiłą przemówił pierwszy ksiądz Olszewski, z zakonu księży Bernardynów, a przemówił tak wzniośle i patrjotycznie, że słowa jego zaiste proroczemi nazwać można. Po ustąpieniu kapłana pożegnał zmarłego p. inżynier Raciborski, kolega śp. jenerała z pola walki i z biura technicznego, a pożegnał go w tych dzielnych, żołnierskich słowach, które wystrzegając się wszelkiego krasomówstwa, siłą swoją i lapidarną treścią porywają słuchaczów.

Na ostatek pochylono głowy; grabarze rozpoczęli swoją czynność. Na trumnę padły grudki zimnej, surowej ziemi. . polały się łzy wdowy i sieroty... a w powietrzu zabrzmiał uroczysty, wspaniały hymn pogrzebowy: „Salve Regina“.

Porządek, mimo wielotysięcznego udziału publiczności, która aż do samego cmentarza towarzyszyła konduktowi, nie był ani na chwilę zakłócony.

Młodzież akademicka wyznania mojżeszowego wszechnicy lwowskiej przyłącza się w zupełności do protestu akademików krakowskich i techników lwowskich przeciw uchwałom wiecu rabinów z powodu, że uważa cały ten zjazd za nieprawidłowy i skierowany przeciwko postępowi i polskości, i zaznacza zarazem, że jak dotąd tak i nadal nieprzerwanie będzie walczyła pod sztandarem: „Postęp i Polskość.“ (50 podpisów.)

Bal Mickiewiczowski. Za karty honorowe nadesłali pp. Konst. Matczyński 5 zł., Winc. Podlewski 2, Mich. Falkowski 3, Alfred Hausner 5, Roman Wybranowski 5, Apol. Tustanowski 5, Kwiryn Ulenecki 2, NN. 3, hr. Karol Lanckoroński 30, Teodor Abgarowicz 3, Włodz. Junga 1, Tchorznicki 5, Józef Trzeciak 10, Ant. Wasilewski 10, Miecz. Artwiński 2, Józef Nowosielecki 3, Rysz. Janicki 2, Karol Sobota 5, Kaj. Ostaszewski 5, Bol. Augustynowicz 5, Tad. Wasylewski 10, Rosenstock 10 i hr. Niezabitowski 3 złr.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał Aleksemu Taniaczkiewiczowi, praktykantowi sądowemu, posadę auskultanta w Galicji wschodniej.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Antoniego Janowskiego w Chlebowicach Świrskich, Mieczysława Kownackiego w Błażkowej, Franciszka Kinsnera w Olszynach i Wacława Kaisera w Zembrzycach, zaś Ludwikę Szotównę i Helenę Matlakównę rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych, pierwszą w Sanoku, drugą w Wieliczce.

Komitet pomocy dla ofiar katastrofy warszawskiej otrzymał na ręce skarbnika, dra Goldmana, następujące datki: od dra Blumenfelda, notarjusza, 5 złr., D. Schönfelda 3 złr., dra Czerkawskiego z Czortkowa 1 złr., J. Sokala 1 złr., zebrane przez dra Emila Byka 95 złr. 50 ct., a mianowicie: część czystego dochodu z urządzonej w Drohobyczu zabawy 40 złr., M. R. Mises 20 złr., Sprechera synowie 15 złr., bracia Landau 6 złr., J. A. Ettinger 2 złr., W. Goldbaum 2 złr., O. Schmelkes 2 złr., M. Silberstein 1 złr. 50 ct., M. Bauman 1 złr., M. Buber 1 złr., dr. Raabe 1 złr., Reizes 1 złr., Rosenfeld 1 złr., Rosenberg 1 złr., Schrenzel 1 złr., razem 105 złr. 50 ct., z poprzednio wykazanemi wpłynęło ogółem 1.456 złr. 95 ct. i 22 rsr.

Reduta wczorajsza, urządzona na rzecz Towarzystwa „Harmonji“, wypadła nader mizernie. Publiczności było bardzo mało, a masek również nie wiele. O zabawie nie ma co i mówić. Nasze bale maskowe w ogóle nie nastręczają wielkiego pola do zabawy. Wczorajsza odznaczała się ziewaniem.

Wielu z delegatów do rady państwa, korzystając z chwilowej przerwy obrad, przyjechało do kraju.

P. Franciszek Nowosielski, suplent gimnazjalny w Samborze, został mianowany nauczycielem tamże.

W. E. Różycki, kupiec w Krakowie, i Berysz Zoller w Brodach, ogłosili upadłość.

Jen. Ludwik Kudrjaffski, drugi właściciel pułku nr 65, starzec 77-letni, został dnia 18. bm. wieczorem przejechany fiakrem w Wiedniu i odniósł ciężkie skaleczenie.

Akademja sztuk pięknych w Petersburgu liczy w rzędzie „akademików“ i „profesorów“ (wyższy stopień członka akademji) następujące nazwiska polskie. W dziale malarstwa historycznego i portretowego figurują: 1. akademik S. Chlebowski, 2. profesor H. Siemiradzki, 3. akademik K. Jasiewicz, 4. akademik J. Bończa-Tomaszewski, 5. profesor W. Gerson, 6. akademik L. Straszyński. W dziale batalicznym malarstwa znajduje się jeden tylko: 7. akademik P. Kowalewski. W dziale pejzażów podobnież tylko jeden: 8. akademik P. Suchodolski. W dziale rytownictwa jaśnieje jeden, ale mogący starczyć za wielu: 9. H. Redlich. Nakoniec w dziale rzeźby są następujący: 10. profesor W. Brodzki, 11. akademik P. Zabiełło, 12. profesor M. Antokolski. W działach malarstwa perspektywicznego i dekoracyjnego, akwareli, medalierstwa i wreszcie mozaiki nazwisk polskich w spisie akademików nie znajdujemy.

Płace nauczycieli wobec nowej konskrypcji. W miejscowościach, w których ostatnia konskrypcja wykazała ludność po nad 10.000, asygnowano już urzędnikom państwowym, mianowicie urzędnikom sądowym i starostwa, w myśl rozporządzenia ministerjalnego, dodatek do dodatku aktywalnego od 1. lipca 1881. Jeżeli więc ministerstwo uporało się z tyloma miejscowościami w państwie austrjackiem, to dziwimy się, dlaczego Rada szkolna krajowa płace nauczycieli takichże miejscowości w Galicji dotąd nie uregulowała, stosownie do ustawy obowiązującej. Wszak Radzie szkolnej krajowej musi być znane przykre położenie materjalne nauczycieli, a stan ich tembardziej się pogorszył, że po przejściu tychże miejscowości z klasy 4. do 3., mieszkania i wszelkie artykuły żywności bardzo podrożały.

Byłoby więc do życzenia, aby Rada szkolna krajowa zajęła się najgorliwiej tą sprawą.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. lutego. Skradziono panu E. Z. z pomieszkania l. 1 plac św. Teodora srebrny zegarek w podwójnej kopercie i kwotę 12 złr. Panu M. A. z kawiarni Wiedeńskiej zimowe palto koloru bronzowego o sukiennej w kraty podszewce kolorowej z firmą: „Platowski“, wart. 40 złr., a panu P. M. z łaźni Duchińskiego złoty pierścionek z kamykiem czworogrannym i srebrny zegarek chronometer z łańcuszkiem pozłacanym, w łącznej wart. 30 złr. — Pani A. Z. zgubiła złotą sylwetkę z wizerunkiem Panny Marji.

Warszawa 17. lutego. Sale rysunkowe w muzeum przemysłowem pomieszczone są obecnie w nowym budynku muzeum, w korpusie frontowym gmachu, w którym pozostaje wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. W klasach uczy się 100 panien, podzielonych na dwie grupy, jak również 160 chłopców, wyłącznie ze sfery rzemieślniczej i fabrycznej. I tych ostatnich rozdzielono na dwie grupy, z których jedna przyswaja sobie rysunki techniczne, a druga ręczne. W ogóle do sal rysunkowych uczęszcza 260 osób. Korzyści, osiągnięte w tych salach, uwidoczniły się już; w przeciągu półtrzecia roku, od otwarcia klas rysunkowych, z zakładu tego wydał z górą 120 chłopców, gruntownie obeznanych z rysunkiem, a którzy do zakładu wstąpili bez najmniejszego przygotowania.

Sprawa byłego prezesa zjazdu sędziów pokoju była wczoraj sądzona. Po długiem badaniu sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu.

Na Nowym-Świecie, w domu Zejdowskiego, stanie wkrótce nowy teatr letni, podług planu budowniczego Wojciechowskiego.

Poznań 17. lutego. W drugim kwartale 1881 roku wyemigrowało z W. Ks. Poznańskiego 10.301 osób, i to z obwodu poznańskiego 2182, z bydgoskiego 8119 osób; z tych nie miało żadnej własności (robotnicy, komornicy itp.) 2042, resp. 7092. W trzecim i czwartym kwartale wyemigrowało z Bydgoskiego 1220, resp. 1007 (z tych 1079, resp. 909 bez własności), a z Poznańskiego 424, resp. 352. Liczby osób z Poznańskiego, niemających żadnej własności, nie podaje *Pos. Tgblt.*, z którego te daty czerpiemy. Lecz przyjąwszy, że tylko połowa, a więc 212, resp. 176, nie posiadało żadnej własności, toby pomiędzy 2958 emigrantami z obwodu poznańskiego znajdowało się 2430, tj. 80 prct., a pomiędzy emigrantami z obwodu bydgoskiego 9080, tj. 90 prct. nieposiadających żadnej własności. Ogółem według tego wyemigrowało w trzech kwartałach r. z. 13.304 osób. W pierwszym kwartale r. b. wzmogła się znacznie emigracja. Co takiej emigracji przyczyną? *Pos. Tgblt.* przytacza kilka z nich, pomiędzy któremi i tę, że emigranci nie są zadowoleni z obecnych stosunków i że obciążeni są zbyt wielkiemi podatkami.

Poznań 18. lutego. Wieś Warberg(?) w powiecie średzkim położoną, sprzedał dotychczasowy właściciel, p. R. Sieg, z wolnej ręki p. Hellmanowi ze Szląska.

Wiedeń 18. lutego. Na pogrzebie Schmerlinga, który zgromadził bardzo licznie cały świat dygnitarzy państwowych, byli obecni ks. Konstanty Czartoryski i minister Ziemiałkowski.

Nowy dyfuzor wynalazł p. Didrich. Wynalazek ten ma przedstawiać takie ułatwienia i oszczędności, że przy jego zastosowaniu zamiana systemu prasowego na dyfuzyjny w cukrowniach, która dotąd wymagała nakładu 40—50 tysięcy rubli, da się obecnie za 10.000 rs. uskutecznić.

August Barbier, znany francuski poeta i członek akademii, umarł w Paryżu w 77. roku życia. Najcelniejszym jego utworem są Jamby, polityczne satyry, w których poeta z niezmierną siłą, dochodzącą czasem do grubiaństwa, chłoszcze niemiłosiernie zboczenia społeczeństwa.

Munkacsy zajmuje dzisiaj powszechną uwagę. Dzienniki zagraniczne są pełne wzmianek o nim. Wszędzie witany z radością, żegnany z żalem, a serdecznie, dąży on do swej ojczyzny, gdzie, jak już donosiliśmy, ma otrzymać honorowe obywatelstwo m. Pesztu. Na wyjezdnem z Monachjum otrzymał węgierski artysta miły upominek od artystów polskich, wręczyli mu mianowicie pysznie ozdobiony pergamin z podpisami. Dar ten ucieszył Munkacsego niezmiernie. Dziękował serdecznie i ściskał wszystkich.

Kamelje z rzepy. Dzienniki donoszą o bukiecie z kamelij sztucznie zrobionych z rzepy. Działo się to w Lille. Wszyscy podziwiają sztuczny ten sposób i chwalą jako nowość. Tymczasem nowość ta u nas bardzo się już przestarzała i wyszła z używania. Przed laty kilkunastu, kiedy jeszcze komunikacja z zagranicznemi ogrodami była utrudnioną i kwiatów sprowadzać nie było można i u nas dawał się czuć wielki brak kamelij. A bawiono się wówczas trochę więcej niż dziś. Otóż wtedy już widziano prześliczne bukiety z rzepy, buraków i marchwi, wykonywane doskonale w handlu ogrodniczym pani Geistlerowej. Przed dwoma laty widzieliśmy podobny bukiet, wypracowany przez ogrodnika z Rozdołu, p. Soukopa.

Ryszard Wagner bawi obecnie w Palermo z całą rodziną i zajmuje jeden z najpiękniejszych apartamentów w „Hotelu palmowym“; niemiecki kompozytor podróżuje jak jaki udzielny książę z intedentem i służbą. Mimo wszelkich usiłowań tamtejszego towarzystwa, nie udało się jeszcze nikomu wejść z genialnym dziwakiem w bliższe stosunki. Żyje on odosobniony, nie przyjmuje prawie nikogo i nie bywa nigdzie. Prefekt miasta złożył mu wizytę i zdziwił się niemało, gdy go znakomity twórca „Lohengrina“ przyjął w szlafroku i aksamitnej czapeczce na głowie. Biedakowi zdarzyło się nieprzyjemne „qui pro quo“ przy wejściu do salonu, wyściskał bowiem za ręce kamerdynera we fraku z orderami na piersiach, biorąc go za gospodarza domu. Ulegając raz zaproszeniom właściciela willi, przyrzekł Wagner swoją bytność u niego i przyszedł rzeczywiście, ale zabawił zaledwie kilka minut, nie zdejmując havelocka i nie odkładając parasola i kapelusza w salonie. Goście patrzyli na ten brak etykiety ogromnemi oczyma, ale tłumaczyli go sobie oryginalnością wielkiego człowieka. Mimo 67 lat, trzyma się znakomity muzyk wesoło i zdrowo, i pracuje gorliwie nad swoim „Percivalem.“

Co to jest pocałunek? Pytanie to zadano w gronie praktycznych prawników.

Pewien prokurator określił pojęcie w następujących słowach:

„Pocałunek jest artykułem prasy, którego przedruk jest dozwolonym.“

Sędzia oświadczył, iż „pocałunek jest procesem prasowym, w którym postępowanie ustne od dawna zostało dopuszczonem, wszakże przy wykluczeniu publiczności.“

Inny prokurator mniemał nareszcie:

„Pocałunek jest środkiem spożywczym, o którego sfałszowanie nikogo oskarżać nie można.“

Kalendarz r luiczy łotyski, wychodzący u Zieglera w Rydze, wydrukowany został na rok bieżący w 15.000 egzemplarzy. Jest to dowód wzrastającej chęci czytania między Łotyszami w Kurlandji i Inflantach.

Korespondencja od redakcji P. Dorożyński raczy się we własnym interesie zgłosić do redakcji *Dz. Pol.*

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 20. lutego „Rozwieedźmy się“ (Divorçons), komedja w 3 aktach z francuskiego Wiktora Sardou. W roli Cyprjanny wystąpi panna Józefa Knapczyńska, artystka sceny poznańskiej.

* Jutro na dochód p. Koncewicza „Fatinica“, opera komiczna w 3 aktach pp. Zell i R. Genée, muzyka Fr. Souppe'go.

Wieczorek deklamacyjno muzyczny na cześć Mikołaja Kopernika, o którego odbyciu się donosiliśmy, udał się prawdziwie doskonale. Program, jak rzadko, wyborowy, a wykonanie w ogóle bardzo dobre. Rozpoczęło przemówienie technika Biborskiego, pełne zapału i miłości tego co swojskie. Następnie odegrali pp. Jarecki, Sikorski, Niedzielski i Zach uwerturę Mozarta z opery „Flet czarodziejski“. Gra to była wykończona i doskonała. Na osobliwszą wzmiankę zasługuje śpiew panny A. Ziembickiej. Głos panny Z. bardzo dźwięczny i silny. Modulacja wyrobiona, a odczucie i zrozumienie utworu głównie zalecało jej śpiew. Osobliwie podobał się Mazurek Szopena, który musiała na ogólne żądanie powtórzyć. Pan Barącz, znany deklamator, wygłosił „Bajazzo“ Kamińskiego. Ogólny zapał był udziałem artysty. Dalej podnieść musimy śpiew zdwojonego kwartetu męzkiego lwowskiego chóru. Akademik Reder odegrał na skrzypcach swą własną kompozycję „Tęsknota“ i Wieniawskiego „Chanson Polonaise“. Gra piękna i wycieniowana, a kompozycja własna znamionuje wielki talent. Pan Menkes grał na wiolonczeli, a pan Stelzer deklamował wiersz Grudzińskiego.

Sala była przepełniona, a ogólne wrażenie było bardzo dobre.

Odczyty na korzyść pomnika Mickiewicza, które urządza młodzież akademicka w wielkim poście, zapowiadają się bardzo świetnie. Oprócz Deotymy i Klaczki, którzy przyrzekli wziąć udział w odczytach, otrzymał komitet przychylną odpowiedź od p. Emanuela Tonnera, posła czeskiego do rady państwa, znanego pisarza i przyjaciela naszego narodu. Sympatyczną tę odpowiedź pozwalamy sobie umieścić dosłownie.

„Szanowni i kochani panowie! Dziękuję wam jak najserdeczniej za niespodziany i niezasłużony zaszczyt, którym zostałem wyszczególniony łaskawem wezwaniem do udziału w odczytach na rzecz pomnika wielkiego Adama. Wierzajcie, panowie, iż umiem należycie ocenić zaszczyt tak niepospolity, który nawet do zarozumiałości mógłby mię doprowadzić, gdyby nie przekonanie, że tu nie chodzi o osobistość moją, mało znaczącą, lecz tylko o myśl zbliżenia i zbratania się szczepów waszego i naszego, myśl wzniosłą i zbawienną, której z zamiłowaniem staram się służyć

Co do odpowiedzi, to wprawdzie wypadałoby mi dać odmowną, ponieważ jednak pragnę służyć sprawie wyżej wspomnianej przy każdej sposobności, więc ryzykując nawet niepowodzenie zawstydzające, z przyjemnością zgłaszam się do usług.

Co do przedmiotu odczytu proponuję: „Upadek narodowości czeskiej i podniesienie jej za pomocą pracy“. Co do dnia, to uwzględniając posiedzenia rady państwa, której jestem członkiem, pozwalam sobie proponować wam dzień 25. marca, gdyż tylko wtenczas mógłbym wyjechać z Wiednia nie uchybiając obowiązkom poselskim

Dziękując wam raz jeszcze za wezwanie zaszczytne, polecam się miłej pamięci waszej z wyrazem szczerego szacunku i poważania. *Emanuel Tonner.*“

Prof. St. hr. Tarnowski wyjechał w niedzielę do Warszawy, gdzie będzie miał szereg odczytów o „Nieboskiej komedji“. Zabawi w stolicy kilka tygodni, a pierwszy odczyt naznaczony na środę. *Słowo* donosi, że wszystkie bilety abonamentowe na te odczyty zostały już rozsprzedane.

Wagner zaczyna być popularnym we Francji i w Anglji. W zeszłym tygodniu przedstawiono w paryskim teatrze Chateau d'eau wyjątki z jego „Lohengrina“ w obec 5.000 widzów. Artyści śpiewali we frakach bez wystawy i kostjumów. W Londynie zaś przedstawiono całego „Tannhäusera“ po raz pierwszy w angielskiem tłumaczeniu.

„Olimpu“ wyszedł w tych dniach numer drugi i odznacza się równie jak pierwszy wybornemi rysunkami. Wydawcy powiększyli format pisma, które odtąd wychodzi w całym arkuszu, i ogłaszają, że w program jego wchodzić będzie belletrystyka i krytyka. W tekście pomieszczono kilka wcale udatnych wierszów, a całość czyni na czytelniku bardzo miłe wrażenie.

Ruch stowarzyszeń.

Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika odbyło wczoraj 10te z rzędu doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem dr. Żmurki, który je zagaił w auli uniwersyteckiej przemową, konstatującą stały rozwój Towarzystwa, nadmieniając tylko z ubolewaniem, że czasopismo naukowe *Kosmos*, wydawane staraniem i nakładem jego, więcej prenumeratorów liczy w Warszawie i w Poznaniu, niż w Galicji. Towarzystwo straciło przez śmierć trzech członków zwyczajnych: śp. Syrskiego, Ignacego Łukasiewicza i Wojewódkę. Według sprawozdania, odczytanego przez sekretarza, dr. Ochorowicza, liczy Towarz. obecnie 120 członków zwyczajnych, a 4 honorowych. Zarząd odbył 14 posiedzeń, zwykłych zgromadzeń naukowych było 13, tudzież dwa walne zgromadzenia. Wykładów w gronie Towarzystwa odbyło się się 23, a mianowicie: dr Jul. Ochorowicz miał cztery (O znajomości przyrody w starożytnych Indjach, o hypnotyzmie, o śnie magnetycznym z doświadczeniami, o działaniu magnesu na ciało ludzkie również z doświadczeniami); dr Kreutz miał trzy wykłady (O powstawaniu wosku ziemnego i nafty w galicyjskiej formacji solnej, nowe spostrzeżenia nad budową krystaliczną, o przekroju terenu ozokerytowego); dr Radziszewski dwa wykłady (Sprawozdanie z prac chemicznych, dokonanych w zimowem półroczu 1880 81 w pracowni uniwersyteckiej, o pracy p. M. Kozłowskiego nad otrzymywaniem dwuamidów); dr Petelenz dwa wykłady (o znaczeniu preparatów anatomicznych przy wykładach zoologji, o krążeniu krwi i oddechaniu u węży); dr Fabjan miał wykład o doświadczeniach Crookesa; dr Syroczyński o przekrojach pokładów wosku ziemnego w Borysławiu; dr O. Widman o najnowszych wynikach badań sfigmo-graficznych; dr Benoni o zakresie wykładu geografji matematycznej i fizycznej w szkołach średniach; dr Niedźwiedzki o geologicznej formacji w Wieliczce; dr E. Godlewski o własnych doświadczeniach chemiczno-botanicznych; dr F. Kamieński o nowych poszukiwaniach nad bakterjami; dr B. Pawłowski o temperaturze krytycznej; dr Brühl o związku zachodzącym pomiędzy własnościami fizycznemi i budową chemiczną; dr J. N. Franke o średniej gęstości ziemi; p. B. Lachowicz o węglowodorach naftowych; dr Stella Sawicki o przemianie pokoleń u niższych organizmów. Wszystkie te rozprawy bądź w streszczeniu, bądź w całości były drukowane w tomie VI *Kosmosu*, a niektóre znalazły pomieszczenie w czasopismach naukowych zagranicznych. Towarzystwo, jak wiadomo, wzięło czynny udział w III zjeździe przyrodników i lekarzy polskich, i za zasługi naukowe otrzymało dyplom honorowy. Na wniosek prof. Frankego, zarząd interwenjował do dyrekcji biblioteki uniwersyteckiej o urządzenie tamże osobnej szafy na wydawnictwa, odnoszące się do życia i nauki Mikołaja Kopernika. Dr Wojciech Urbański, dyrektor tejże biblioteki, z największą uprzejmością zajął się spełnieniem tego życzenia. Towarzystwo samo posiada również zawiązek własnego księgozbioru. Od Sejmu otrzymuje drobną subwencję na cele wydawnicze, lecz — rzecz osobliwsza — musi opłacać podatek dochodowy w kwocie 8 gld. 24 ct., a przedstawienie w tej mierze, wniesione do namiestnictwa przed dwoma laty, dotąd nie doczekało się nawet odpowiedzi. Możeby p. minister Dunajewski raczył wejrzeć w tę sztuczkę fiskalną.

Sprawozdanie kasowe, przedstawione przez dr. Niedźwiedzkiego, wykazuje dochodu całorocznego 1967, rozchodu 1689 gld. Wszelako jest dług przeszło 1000 gld. z tytułu druku *Kosmosa*. Po uchwaleniu niektórych zmian w statucie, przystąpiono do wyborów. Prezesem został dr Fabjan, zastępcą Niedźwiedzki; do zarządu weszli: Ochorowicz, Radziszewski, Wąsowicz, Dziedzicki, Kreutz, Żmurko, Petelenz i St. Sawicki. Posiedzenie zakończyło się zajmującym wykładem dr. Fabjana „O pojęciu grawitacji.“

Z IZBY SĄDOWEJ.

Niewinnie skazany. Emerytowany major Ludwik Helle, był przez lat kilka poczmistrzem w Krzeszowicach, ciesząc się powszechnym szacunkiem. W r. 1877 zawiadomił on Dyrekcję poczt we Lwowie iż mu skradziono 350 złr. Dyrekcja skazała go na zapłacenie tej sumy. Komisarz Gaberle szkontrował kasę i twierdził, iż w niej nie mogło być więcej jak 378 złr., azatem kradzież podobna była niemożliwa - posądzano Hellego o defraudację. Gdy w kilka miesięcy potem zginął w Krzeszowicach list z 430 złr. skazano poczmistrza na 3 lata więzienia. Do wyroku tego przyczyniło się podejrzenie rzucone przez komisarza Gaberlega. Tymczasem przekonano się obecnie, że Helle był niewinny, list ukradł listonosz Karol Kühnel, pieniądze także ten sam. Co zaś do podejrzenia rzuconego przez komisarza G. okazało się ono zupełnie niewłaściwem, bo pan komisarz omylił się w dodawaniu. — Kasa wynosiła nie 328, lecz 128 złr. a więc kradzież 350 złr nie była możliwą. Obecnie został Helle uniewinniony.

Poznań 17. lutego. (Proces socjalistów. Ciąg dalszy). Trzeci dzień, 16. lutego b. r., rozpatrywania sprawy przeciw socjalistom rozpoczął prezes od polecenia tłumaczowi, panu Michalskiemu, aby odczytał inkryminowane ustępy z broszury: „Kto z czego żyje?“ wydanej przez Jana Młota (pseudonim) rzekomo w Warszawie 1881 r. Czytanie tej broszury w polskim języku i jako tłumaczenie w niemieckim, zajęło przeszło cztery godziny czasu.

Prezes zapytuje podsądnych, czy mają co do nadmienienia w sprawie tej broszury, ale żaden z podsądnych nie zabiera głosu. Prez.: Czy podsądni Mendelsohn albo Truszkowski pisali „Odpowiedź na denuncjacje „Orędownika?“ i gdzie drukowano tę odpowiedź? Mendelsohn: Ja o tem nic nie wiem, druk podobny do do druku genewskiego. Truszkowski: Ja także tej odpowiedzi nie pisałem, a gdzie drukowaną była, tego też nie wiem, pewno w Genewie, skoro to miejsce tam w druku oznaczone. Prez: Atoli biorąc pod rachubę czas, kiedy „Orędownik“ pisał o socjalistach i czas, w którym odpowiedź ta pojawiła się tu w Poznaniu, niepodobna przypuścić, aby odpowiedź ta mogła być drukowaną w Genewie i tu nadesłaną. Pods. Mendelsohn i Truszkowski oświadczają jednozgodnie, że nic o tej sprawie nie wiedzą. Prez.: Jakim sposobem podsądny Truszkowski przyszedł do 400 egzemplarzy tej odpowiedzi? Pods.: Jechałem do Rawicza koleją z kolegą, który miał jakąś paczkę przy sobie, w drodze wysiadł on i zostawił tę paczkę, której przecież w wagonie zostawić nie mogłem. W tej paczce były właśnie te druki.

Prezes solwuje posiedzenie od godziny 2-giej do czwartej.

Krótko przed czwartą prezes rozpoczyna rozpatrywanie sprawy od przesłuchiwania świadków, z których 12 na ten czas stawić się nakazał. Pierwszy wchodzi na salę Bolesław Stamm, który liczy lat 19, wyższy sekundaner z gimnazjum św. Marji Magdaleny, katolik, a zaprzysiężony, zeznaje:

W sierpniu r. z. kazał mi mój kuzyn czekać na siebie w lokalu Miśkiewicza; poszedłem tam; w tem przybył do lokalu jakiś obcy pan, zaczął mówić o propagandzie socjalistycznej, a ja nie chcąc tego słuchać, odszedłem.

Prezes: Czy tu z tych oskarżonych jest który tym panem? — Swiadek: Nie. Wchodzi świadek Leon Dąbkiewicz. Obr. Fahle: Swiadek był w restauracji Mittaga, gdzie zawiązano „Kółko;“ do tego „Kółka“ on też należał, jest przeto interesowanym; protestuję zatem przeciw jego wysłuchaniu, jako zaprzysiężonego świadka. Prokurator jest za wysłuchaniem tego świadka, ponieważ nie uznano winnymi tych, którzy brali udział w „Kółkach.“ Obrońca Fahle: Sądzę że ci, którzy udział brali w „Kółkach,“ nie mogą bezstronnie zeznawać, wnoszę przeto o powzięcie uchwały, czy w ogóle uczestników „Kółek“ będzie chciał sąd zasadniczo badać jako świadków w tej sprawie.

Sąd oddala się do sali przybocznej, a powróciwszy, ogłasza prezes uchwałę, że sąd postanowił zastrzedz sobie odebranie przysięgi po zeznaniu tego rodzaju świadków. Tę uchwałę zakomunikowano świadkowi.

Leon Dąbkiewicz, katolik, 26 lat, ślusarz, oświadcza: Goryszewski, który ze mną razem pracuje, powiedział mi pewnego dnia: Słuchaj, ty mnie pewno nie wydasz, tu chodzi o nasze dobro, tu są tacy ajenci, którzy chcą nasz los poprawić. Potem zaprowadził mnie na Zielony Ogród i wskazał mi dwóch panów, mówiąc do nich: „to on!“ wskazując na mnie. — Prezes: Są tu ci dwaj panowie? - Swiadek: Ci dwaj pierwsi (Mendelsohn i Truszkowski). — Prezes: O czem mówili ci panowie?

Swiadek: O wybieraniu kandydata do parlamentu, któryby wejrzał w nasze położenie. Mówiono też o naszej biedzie, że pracujemy na panów. Mendelsohn mówił, że w razie potrzeby trzeba rewolucję zrobić. Mendelsohn dał mi broszurę „Kto z czego żyje,“ ale nie pamiętam, aby mi kazał tę broszurę podać dalej. Ja ją dałem atoli Sobkowskiemu. Goryszewski dał mi „Przedświt“ i inne, abym te pisma włożył komu nieznacznie do kieszeni. — Bujakiewicz do lokalu Mittaga zaprowadził mnie 27. sierpnia, po drodze spotkaliśmy Truszkowskiego, a idąc ze mną mówili, że idziemy na piwo i na zebranie. W restauracji Mittaga rzekł Truszkowski: „Jutro są imieniny Zośki, trzeba jej powinszować.“ Napisał też coś i dał do czytania Bujakiewiczowi, ale nie wiem co tam było, coś o tem, aby nie zdradzać tajemnicy; więcej nie wiem. — Prezes: Czy wybraliście tam przełożonego? — Swiadek: O tem nie było mowy. Przewodniczącym nie byłem, niech mnie Bóg broni! Nie wiem także, czy nadawano słowiańskie imiona innym, o tem tylko wiem, że mnie nazwano Dobromiłem. Co te nazwiska znaczyły, nie wiem, piliśmy i głupstwa robili. — Prezes: Co to znaczyły te imieniny Zośki? — Swiadek: Nie wiem. — Prezes: Czy Truszkowski żądał podania jakiego zdolnego człowieka, któryby pisać mógł korespondencje? — Swiadek: Tak jest. Zaprowadziłem też Truszkowskiemu Drozdowskiego. — Truszkowski: Te imieniny Zośki, to były tylko żarty żartem też napisałem o zamordowaniu, a raczej o zabiciu

Inspektor policji Glaseman oświadcza, że tą „Zośką“ było prawdopodobnie nowo zawiązane „Kółko;“ na tem zebraniu u Mittaga wydano sobie także hasło, po którem się poznać miano, ale się dowiedzieć nie mogłem, jakie to hasło było. — Swiadek: Nie wiem nic o tem haśle. Goryszewski: Nieprawdą jest, abym kazał książki wkładać w kieszenie. — Swiadek: Tak było.

Stawiono następnego świadka. Jest nim tokarz, Apolinary Niemojewski, katolik, 36 lat wieku, niezaprzysiężony. Sąd przekonywa się, że świadek jest podchmielony, oddala go ze sali na dwie godziny, aż wytrzeźwi je.

Swiadek Józef Pledziewicz, robotnik przy maszynie. 39 lat, katolik, rodem z Litwy, niezaprzysiężony, zeznaje: Dnia 14. sierpnia, na majówce poznałem podsądnego Truszkowskiego, który mi dał dwie broszury, ale tych nie czytałem. Truszkowskiego i drugich jakichś panów przedstawił mi Kosobucki ale co wówczas mówiono, nie pamiętam, bo byłem podpiły. — Prezes: Jak Kosobucki ich przedstawił? — Swiadek: Jako wiarusów. ale nie mogę wiedzieć tego, czy oni są dobrymi Polakami.

Prezes: Co tam mówiono przy wiwacie na majówce na cześć p. Cegielskiego? — Swiadek: Powiadano, że p Cegielski nie jest chlebodawcą, ale chlebojedcą. — Prezes: Kto to powiedział, czy Janiszewski? — Swiadek: Tego nie wiem, nie pamiętam — Prezes: Czy świadka kto pouczył, jak ma tu zeznawać? — Swiadek: Nie.

Prezes: Czy o p. Cegielskim powiadał to Truszkowski? — Swiadek: Nie pamiętam. Broszurę Jana Młota dał mi p. Truszkowski, dał mi jeszcze drugą broszurę, ale tej także nie czytałem, obie te broszury dałem dalej. Truszkowski kazał mi to broszury rozdać; chciał także iść do Strzelnicy, nie znał drogi, więc go zaprowadziłem. Tam było około 12 robotników, a między nimi także Mendelsohn i Kosobucki. Truszkowski mówił o naszej biedzie i o tem, że trzeba nasz stan polepszyć Truszkowski dał mi przy tej sposobności kilka pism: „Równość" itp. Ci trzej panowie odwidzili mnie też. Mówili ciągle to samo, o polepszeniu losu. U Ciszewskiego również byłem, ale znów gadano o polepszeniu losu.

Prezes: Czy była mowa o tem, że zdrajcę zamordują — Swiadek: Tego nie mówiono, tylko, że zdrajca ma być sprzątnięty z drogi. Wybrano też prezesami Kółek Preussa i Czujewicza, ale Czujewicz później podziękował i wszystko się rozsypało.

Sąd postanowił nie zaprzysięgać świadka, jako podejrzanego o udział w Kółkach.

Wchodzi powtórnie przywołany Niemojewski i robi wrażenie jeszcze odurzonego. Prezes obowiązuje go do wyznania prawdy. Swiadek twierdzi, że osoba, która z nim mówiła o wyborach, nie był Truszkowski.

Sprawdzono, że Niemojewski jeszcze nie wytrzeźwiał.

Sąd odbiera od świadka Niemojewskiego przysięgę, poczem prezes o godzinie 3-ciej minut 48 odracza posiedzenie do jutra, w celu dalszych przesłuchów świadków, których jest jeszcze trzydziestu. (C. d. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: W skutek starania komitetu filjalnego przedłużył komitet wykonawczy dla austro-węgierskiej **Wystawy w Tryeście** 1882 wyznaczony pierwotnie termin do wniesienia zgłoszeń na tę Wystawę

Pp. producenci i przemysłowcy, którzy mają zamiar brać udział w Wystawie, zechcą zatem zgłoszenia swoje wnieść najdalej do 25. lutego br. do lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej jako komitetu filjalnego dla Wystawy w Tryeście 1882, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą już mogły być uwzględnione.

Lwow 18. lutego. (Sprawozdanie zbożowe banku rolniczego we Lwowie).

Zupełny brak ducha przedsiębiorczego, który spostrzegać się daje od dłuższego czasu w handlu zbożowym, wzmógł się jeszcze bardziej przez ostatnie upadłości pierwszorzędnych firm zbożowych Ameryki i Niemiec południowych.

Jakkolwiek ceny targów europejskich nie doznały tak wielkiej zniżki, jak na placach amerykańskich, to zastój w handlu zbożowym manifestuje się niemal we wszystkich produktach, a transakcje są jeszcze bardziej utrudnione.

Ceny zboża nominalne. Spirytus poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwoną banatka złr. 10·— do 11·—, pszenica czerwona 9·— do 10·50, pszenica biała 9·— do 10·50, żyto 6·50 do 7·25, owies 5·— do 6·25, groch Victorja —·— do —·—, groch drobny 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, konicz 30·— do 60·—, jęczmień —·— do —·—. Spirytus na termina złr. 33·75 za 10.000 lit. prct.

Targ na woły. Wiedeń 20. lutego. (Telegram). Przypędzono z Galicji 349, z Węgier 1609, z prowincyj niemieckich 1119, razem 3076 sztuk, Za galicyjskie płacono złr. 52·— do 56·50, węgierskie 53·— 59·—, niemieckie 52 — do 60·—. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp Café Sterböck.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. lutego.

Podczas gdy ks. Kaczała w artykułach swych ciągle pomawia hr. Hieronima della Scala o sprawstwo odszczepieństwa Hniliczek, w *Czernowitzer Ztg* znajdujemy dziś podziękowanie, w którem r. k. kapelan Michał Piotrowski i kilku gospodarzy r. k. w Pance na Bukowinie wyrażają wdzięczność hrabiemu za materjał dostarczony na budowę r. k. kaplicy tamże. A zatem widać, że hr. Della Scala nie jest bynajmniej zagorzałym propagatorem szyzmy.

Cesarz sankcjonował ustawę o uniwersytecie czeskim i o podatku domowym.

Wybór poselski w Czechach wypadł pomyślnie dla Czechów, jak to spodziewać się można było już po wyborze komisji wyborczej. Na 402 głosujących kandydat czeski ks. Ferdynand Lobkowicz otrzymał 215 głosów. Centralista Oswald Thun pozostał w mniejszości z cyfrą 187 głosów. Obeszło się więc bez kompromisu.

O zewnętrznem położeniu Austrji podaje wiedeński korespondent *Köln. Ztg.* następujące szczegóły: Pogłoski o gromadzeniu wojsk rosyjskich na jej granicach są nieprawdziwe. Nadto otrzymała Austrja dowody, że Rosja w Belgradzie i w Cetyni oświadczyła, iż księztwa te winne zachować jak najściślejszą neutralność wobec powstania; car bowiem nie chce pod żadnym warunkiem podniecania lub popierania rokoszu. Wojskowi w Hercogowinie donoszą, iż nie ma mowy o tem, aby powstańcy tamtejsi otrzymywali posiłki z Czarnogóry, owszem kordon wojskowy Czarnogóry pełni swoją powinność. Austrja obowiązała się bonifikować Czarnogórze wszelkie koszta tego kordonu. Wogóle nieuzasadnionem okazało się podejrzenie, jakoby rokosz powstał z poduszczenia zagranicznego. Powody jego czysto lokalne. Według sprawozdań pułkownika Thömmla, ludność Czarnogóry mało okazuje ochoty do udziału w walce. Książę Mikołaj przyjaźny dla Austrji, posiada zupełną powagę w kraju. Sensacyjne doniesienia dzienników polskich i węgierskich, że Serbja ma zamiar wystawić korpus obserwacyjny, lub że w Serbji wybuchło powstanie, są zupełnie zmyślone. Hr. Khevenhüller, poseł austrjacki w Belgradzie, nie donosi nic o czemś podobnem. Prawda tylko, że teraźniejsze ministerstwo nie chce się dać oskrzydlić faktom, i czyni przygotowania, aby zapobiedz pewnym wybuchom rokoszowym partji Risticza, do czego ma siłę odpowiednią. Jedynem niebezpieczeństwem dla Serbji jest tylko kryzys finansowa. Jeżeli preminie szczęśliwie, natenczas nie grozi rządowi żadne niebezpieczeństwo.

„Doniesienia wszelkie o wyprawach ochotników rosyjskich, są wymysłami polujących na sensację korespondentów bukaresztskich. Biorąc to wszystko na uwagę — oświadcza znakomity informator rzeczonej gazety, iż nie ma powodu, na położenie Europy zapatrywać się pesymistycznie."

Ile słów — tyle kłamstw. Autorem ich jest widocznie jakiś „Beschwichtigungshofrath," a najlepszą ilustracją jego optymizmu — mowa Skobielewa wygłoszona w Paryżu do młodzieży serbskiej. Dość wrzawy narobił jego toast — petersburgski, ale mowa paryska padła jak bomba szczególnie w obóz niemiecki.

W Wiedniu i w Berlinie głos Skobielewa, będącego jak wiadomo blizkim krewnym cara, powinien wreszcie otworzyć oczy wszystkim. „Presse" powiada: Mowa Skobielewa przeświadcza Europę, że panslawizm jest bratem nihilizmu i wspólnie pochodzą od rewolucyjnej myśli wschodu, aby wszystko do góry nogami wywrócić. To co p. Skobielew zapowiada, jest po prostu nową nawałą Mongołów, i dozna też tego samego losu.

Wszystkie dzienniki wieczorne w Berlinie zajmują się także mową Skobielewa. Nawet „Kreuz Ztg." mniema, że rząd rosyjski miałby powód uciszyć bramarbazującego jenerała. „Germania pisze: pierwsza odezwa Skobielewa pozostała bez skarcenia, teraz Niemcy powinneby zapytać Rosję, czy na to daje urlopy swoim jenerałom, aby funkcjonowali, jako wędrowni kaznodzieje wojny i fanatyczni kłóciciele pokoju ludów pomiędzy przeciwnikami Niemiec? „National Ztg." sądzi, iż mowy Skobielewa czynią wrażenie takie na Europę, jakoby się on narzucał rewolucji rosyjskiej za przywódcę. Jeżeli rząd rosyjski nie ma dość siły, aby jenerała w czynnej służbie pozostającego, powstrzymać od takich manifestacyj, natenczas musimy przestać, brać rząd rosyjski w rachubę. Austrja niechaj się szybko sprawi ze swoimi powstańcami. „Nordd. Allg. Ztg." (organ Bismarka) powiada sucho, że sami Serbowie nie wiele mogą liczyć na słowa Skobielewa.

W Paryżu dzienniki podnoszą z zadowoleniem złe wrażenie, jakie mowa Skobielewa zrobiła w Berlinie. Szczególnie organa gambetowskie zacierają dłonie, i sławią patrjotyzm jenerała. „Union" upatruje w pobycie jenerała w Paryżu misję aljansową, lecz obawia się skutków. „National" wyraźnie dodaje, że Francja musi się na uboczu trzymać w razie pansławistycznej wojny z Niemcami. Redaktor *Voltaira* (także organu Gambetty) zrobił wizytę Skobielawowi i donosi, że Skobielew wyraźnie powołał się na łaskę carską, którą posiada i z niczego sobie nic nie robi. „Niemiec jest naszym nieprzyjacielem i pożądaną byłoby rzeczą, aby Słowianie zawarli sojusz z Francją. Niemcy są tym wielkim boa, który wszystko połyka. Przy rozwiązaniu kwestji wschodniej trzeba przywróció porządek i równowagę." Wobec korespondenta *Köln. Ztg.* zaś, ubolewał Skobielew, że *Français* wydrukowała jego mowę, którą powiedział jako człowiek prywatny — nie polityk. Niemcom nie zazdrości nabytej jedności, ale też i Słowianom nie należy tego odmawiać, zwłaszcza że w południowo-słowiańskich krajach są zaangażowane interesa rosyjskie materjalne i moralne. Uznaję traktat berliński — dodał jenerał — ale chcę, aby go także szanowała Austrja. Zresztą twierdził, że *France* przesadziła jego mowę i że poszle jej sprostowanie, utrzymując jednak ogólny sens mowy.

W Londynie również mowa ta narobiła wrzawy. Dzienniki konstatują powszechną nieufność w utrzymanie pokoju, i sądzą, że car chce popularną wojną dla „oswobodzenia" Słowian południowych pozbyć się nihilizmu. *Army and Navy Gazette* zapowiada przybycie Skobielewa do Anglii w celach agitacyjnych przeciwko Austrji i Turcji. Jednem słowem nader zajmujących doczekaliśmy się czasów.

Z Nowego Sadu donoszą do *Pesti Hirlap*, że w Belgradzie odkryto spisek na życie Milana. Śledztwo prowadzi się w głębokim sekrecie, a spiskowcy tymczasem podburzają lud w południowej Serbji. Wiadomość tę należy przyjmować z największą ostrożnością. Faktem jest tylko, że w Belgradzie powstała teraz kwestja zamianowania nowego ministra wojny w miejsce Leszanina, który się podał do dymisji.

Dnia 18 b. m. przyjęło Zgromadzenie przedwyborcze jednomyślnie kandydaturę p. Atanazego Benoego na posła do Rady państwa.

Wiek odbiera następujący z Petersburga telegram z dnia 18 b. mi. „*Gołos*, powołując się na artykuł *Strany* o nadużyciach w kowieńskiem gimnazjum, w którem brano od rodziców pieniądze, za przyjęcie ich dzieci do gimnazjum (po 300 rubli od ucznia), których pierwiastkowo nie chciano przyjmować pod pozorem braku miejsca, dochodzi do przekonania, iż podobnego rodzaju nadużycia mają po części swe źródło w rzeczywistem braku odpowiedniej ilości zakładów naukowych, czemu zaradzić można tylko pomnażając takowe.

Petersburski rabin, Drabkin, miał dnia 18. bm. audjencję u Ignatiewa. Według telegramu o tem do *N. fr. Presse*, Ignatiew o wiele delikatniej wyrażał się o kwestji żydowskiej niż poprzednio do dra Orszańskiego, któremu mówił, że dla żydów granica zachodnia stoi otworem. Prosił rabina, aby uspokoił umysły, albowiem komitet, ustanowiony do sprawy żydowskiej, nie poweźmie żadnej decyzji bez poprzedniego wysłuchania reprezentantów żydowskich.

Temi dniami rozpoczął posiedzenia swoje w Rydze landtag szlachty inflanckiej, którego głównem zajęciem będzie rozpatrzenie projektów: reform ziemskich, reformy policji i banku szlacheckiego, i nareszcie projektu do prawa o spadkobierstwie chłopów.

Projektowana droga, mająca połączyć Petersburg z Archangielskiem, tj. morze Bałtyckie z Lodowatem, ma być wytknięta z Petersburga przez Nową Ladogę, Łodżejnoje Pole, Petrozawody, a dalej wzdłuż jeziora Wyg i zatoki Oneżskiej, wprost do Archangielska. — Hrabia Piotr Szuwałow został dyrektorem departamentu domen.

Osservatore Romano ogłasza encyklikę papieża do kleru włoskiego, wzywającą go do brania czynnego udziału w sprawach politycznych, a osobliwie przy wyborach. Kurja apostolska przestaje tedy, zachowywać nadal bierną opozycję, i przyszłe wybory do parlamentu włoskiego wykażą ślady całkiem nowej agitacji, której dawno już nie miały — agitacji klerykalnej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Paryż 20. lutego. Z powodu twierdzenia dzienników niemieckich, że mowa Skobielewa jest przetłumaczona niedokładnie, powiada „France," że Skobielew miał mowę po francusku. Mowca wyraził ubolewanie swoje, że nie istnieje wspólny język słowiański i rzekł: Potrzebujemy wspólnego języka tak samo, jak i wspólnej akcji. „France" ma tekst przemówienia w ręku. Jest on spisany przez Serba, a reszta obecnych odczytywała ten tekst kilkakrotnie. Zresztą Skobielew nienadesłał dotychczas żadnego sprostowania, a słowa swoje powtórzył również korespondentowi „Voltaira," przyznając, że mówił zupełnie tak, jak podał dziennik „France".

Berlin 20. lutego. W rozmowie z korespondentem „Gazety Kolońskiej" starał się Skobielew złagodzić doniosłość swego przemówienia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. lutego. (Urzędowe.) Pułkownik Arlow donosi pod datą 15. lutego. Oddział rekonesansowy na wschód Trnowy i północny wschód Rogoj starł się z oddziałem liczącym mniej więcej 80 powstańców, którzy po krótkiej strzelaninie cofnęli się ku połoninie Jahoryńskiej. Wojska wyszły z walki bez straty. Donoszą, że powstańcy poczęli się gromadzić na południu Korje planiny, w skutek czego poczyniono odpowiednie zarządzenia.

Paryż, 20 lutego. *Journ. off.* ogłasza nominację jen. Decoucy komendantem 1. korpusu w Lille, jen. Cornat komendantem 3. korpusu w Rouen, jen. Berkheima 4. korp. w Le Mans, Schmitza 9. korp. w Tours, Gallifeta 12. korp. w Limoges i Chanzy'ego 6. korp. w Chalons.

Londyn 19. lutego. Według wiadomości z Buenos Ayres nastąpiło 24. stycznia starcie pomiędzy mieszkańcami Pisco a żołnierzami peruwiańskimi. Pułkownik Mas z 600 ludźmi z Ica napadł Villavirencio i spustoszył Pisco, gdzie żołnierze podpalili domy i mordowali mieszkańców. 400 cudzoziemców stawiło opór, ale zostali odparci, przyczem 300 z nich padło. Ogólna liczba ofiar wynosi około 1000 osób. Krąży pogłoska, że w liczbie zabitych znajduje się konsul francuski i pułkownik Mas.

Londyn 20. lutego. Większa część dzienników porannych zastanawia się nad mową Skobielewa, wyraża zdziwienie i potępia ją. *Times* piszą: Wielki czas, aby już raz położono koniec podburzającym i niepokojącym mowom ludzi, którzy tak wysoki zajmują stanowisko jak Skobielew. Pierwszym międzynarodowym obowiązkiem Rosji jest teraz postarać się o to, aby mowy lub działania rosyjskiej kasty wojskowej nie sprawiały kłopotów jednemu lub drugiemu aljntowi. Dwór petersburgski ma obowiązek słowem i czynem dać dowód Austrji, iż trzyma się wiernie traktatu berlińskiego. Austrja w swem trudnem i delikatnem położeniu ma prawo do lojalnego poparcia wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Europa oczekuje co najmniej, że Rosja wyprze się natychmiast tych mów groźnych dla pokoju Europy, za które jest moralnie odpowiedzialną.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 18. lutego. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 287·— — 291·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 165·— — 169·—, Banku hipot. gal. 297·— — 305·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 94·— — 96·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·— — 92·—, Banku hip. gal. 6% 100·50 — 101·70, Banku hip. gal 5% 98·25 — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem 100·25 — 101·60. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·50, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 102·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 100 — — 102·—, Losy miasta Krakowa 18·— — 20·—, Losy m. Stanisławowa 25·— — 27·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 — 5·66. Dukat cesarski 5·58 — 5·68, Napoleondor 9·46 — 9·56, Półimperjał rosyjski 9·74 — 9·84, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20¼ — 1·22¼, 100 marek niemieckich 58·20 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 20. lutego godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 299·—, Anglo-Austr. 116·50, Akcje banku Union 115·25, Kolej Karola Lud. 290·25, Południ. 127·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 17. lutego godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 174·75, Węg. akcje kredyt. 286·—, Akcje anglo-austr. 115·50, Akcje banku Union 114·50, Akcje kred. Karola Ludwika 289·—, Akcje kolei północnej 243·—, Akcje kolei południowej 125·75, Akcje kolei Alföldzkiej 162·—, Akcje kolei Elżbiety 204·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·—, Wiedeńskie losy 120·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·—, Węgierska renta 117·70, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 113·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: spokojne.

Wiedeń 18. lutego godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 73·95, w srebrze 75·30, Renta w złocie 91·45, Losy pożyczki z roku 1860 127·75, Akcje banku wiedeńskiego 811·—, kredytowego 294·50, Londyn 120·25, Srebro —·—, Napoleond'or 9·53, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·60.

Berlin 18. lutego godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 206·50, Akcje kredytowe 519·50, Lombardy 216·50, Galicyjskie 124·—, Kolei Rumuńskiej 62·25, Austrjackie banknoty 170·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 82·45.

Telegramy zbożowe z dnia 18. lutego. — Wiedeń: Pszenica 12·37 do 12·40 zł., żyto — — do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·17 do 12·20 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 222·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·50 m., olej rzepakowy 56·30 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·75 fr., olej rzepakowy 70·75 fr., spirytus —·— fr. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 18. lutego: 16¼ do 17.— Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·70, na luty 7·70, na sierpień-grudzień 8·45. Antwerpja: na luty 18⅝. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7¼.

Dary dla Szląska. Czytelnia polska w Skoczowie otrzymała w darze 45 nowych dzieł, a mianowicie: od ks. kanonika Stanisława Walczyńskiego z Tarnowa 26, p. Józefa Łskocińskiego z Krakowa 18, p. Juliusza Jaxy Bykowskiego ze Lwowa 1, a od p. Łążyńskiego z Dubienka 10 pięknych rycin, przedstawiających ważniejsze wydarzenia z dziejów ojczystych.

Dary przyjmuje p. Zenon Rojek, delegat Czytelni polskich na Szląsku, we Lwowie ul. Rejtana 2.

NADESŁANE.

W powiecie Śniatyńskim, jest zaraz **do wydzierżawienia majątek Uście i Karłów,** wraz z propinacją i młynem, z bardzo dobremi budynkami gospodarskimi, z inwentarzem lub bez, składający się z 850ciu morgów ornej pszennej najlepszej gleby, z zasiewami ozimemi: 250 morgów pszenicy a 100 morgów żyta, położony tuż przy kolei Czerniowieckiej i przy gościńcu, a oddalony od Śniatyna pół mili.

Bliższych szczegółów dotyczących dzierżawy, udzieli Zarząd gospodarczy w Uściu nad Prutem poczta Śniatyn.

Do pana Franciszka Jana Kwizdy, c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu.

Piękne wyglądanie i zdrowie kilku sztuk bydła rogatego, jedynego mojego majątku — jest tylko skutkiem użycia pańskiego znakomitego środka, **Korneuburskiego proszku dla bydła.** Niechaj pan będzie przekonany, że pański wynalazek jest istotnem dobrodziejstwem dla rodzin ubogich, których nieraz jedna krowa w naszej okolicy jest jedyną żywicielką.

Prosząc pana znowu o nadesłanie partji proszków Korneuburskich, piszę się z głębokiem poważaniem

Skole (Karpaty) **Antoni Błachowski,**
nauczyciel ludowy.

Źródła, gdzie nabyć można proszku, wskazuje anons „Preparaty weterynaryjne" w dzisiejszym numerze.

W czasie lenienia się są konie bardziej przystępne na wpływy powietrza, niżeli w innych czasach, a każdy sumienny właściciel koni poświęca tej ważnej dla piękności konia perjodzie największą uwagę i stara się wspierać rozwój jej naturalny. W tym kierunku również wypróbowany jest odznaczony przez J. C. K. Mość **Franciszka Józefa I** wyłącznym przywilejem **płyn restytucyjny** dla koni liweranta nadwornego **Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.**

W CIĄGU JEDNEJ NOCY

wyleczyć można *popękanie skóry, plamy czerwone, krostki, liszaje, odmrożenia itd* za pomocą **Crème Simon**, Paryż, Simon, 36 ul. Provence. We Lwowie u pp. Mikolaschs, Jahla i Strzyżowskiego. 1181 5—24

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Poszukuje się 10.000 złr. w. a. na 8% z zabezpieczeniem tegoż kapitału na hypotece z prawem pierwszeństwa. — Listy poste restante Lwów **I. Z.** 1299 2—2

Przy ulicy Gródeckiej jest cały dom z ogrodem i kręgielnią do najęcia na szynk lub kawiarnie. Dowiedzieć się można w handlu korzennym Ferdynanda Popowicza ul. Gródecka Nr. 52. 1296 2—3

Apteka

w większem mieście przynosząca 12.000 brutto jest do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Jan Ihnatowicz,** we Lwowie ul. Kopernika l. 3. 1299 2 2

Trawę miodową

[holcus lanatus] **własnej produkcji** świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr **w Ubrzeżu** poczta **Łapanów.**

I. gatunek po cenie 4 zł. 50 ct.
II. gatunek po cenie 3 zł. 50 ct.

za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i piaskach z trudnością schodzi. 1298 1—4

Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 30—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję nieodwołalnie jeszcze do 28. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 13, w domu p. Smutnego, parter, na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Także jest maść do nabycia.

Z poważaniem

Józef Faliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

Do wydzierżawienia

pod korzystnymi warunkami.

Z dniem 1. Czerwca 1882. na lat 9 lub 12, we wschodniej Galicji w okolicy Naddniestrzańskiej ¾ mili od stacji kolejowej, folwark objętości ogólnej 800 morgów, z których 400 morgi w jednym kawałku pola ornego, 250 morgów łąk i 150 morgów pastwisk zdolnych również do koszenia lub też do przeistoczenia w rolę.

Zasiewy ozime 150 morgów, jare, według umowy z dzierżawcą.

Do dzierżawy dodaną zostanie również potrzebna ilość drzewa opałowego i materjałowego. 1270 2—2

Budynki dostateczne i w dobrym stanie.

Bliższej wiadomości udziela z grzeczności Wny Dr. **Teofil Sakowski,** Lwów ulica Halicka Nr. 46.

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— złr.	35 ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu.** 1014 65—0

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

W c. k. konces. Instytucie nauk. wojskowym ul. Piekarska l. 21

rozpoczyna się

nowy kurs do egzaminów na jednorocznych ochotników,

t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami, z dniem **1. marca** br. Zgłaszać się można codzień od godz. 5tej do 7mej po południu. Na zgłoszenia się z prowincji, udziela Dyrektor zakładu listownie wszelkich wyjaśnień, a na żądanie rozsyła **program i plan nauk** bezpłatnie.

Zakład utrzymuje już od lat 12 wzorowo kierowany **pensjonat,** do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych. Pensjoniści noszą **mundur z kładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność. 1274 3—5

F. KOESTLICH, dyrektor zakładu.

Handel korzenny Win i delikatesów KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie 1003 4—0

poleca niżej poszczególnione kawy i herbaty.

Kawy najlepszej jakości.		Herbaty ciemno naciągające.	
1 kil. Ceylon Nilgera naj.	2·—	½ kil. Congo cesarskiej	2·—
1 „ „ gruboziarnist.	1·92	½ „ Familijnej	3·—
1 „ „ drobniejszej	1·84	½ „ Melange de Moscau	4·—
1 „ „ perłowej	2·—	½ „ Emperial	5·—
1 „ Languayra	1·76	½ „ Wysiewek z najlepszych gatunków	1·40
1 „ Santos	1·44	1 but. Rumu starego	1·50
1 „ Rio	1·36	1 „ „ zagran. Jamaika	1·20
1 „ Złotej Jawy	2·—	½ kil. angielsk. Albertów	1·20
1 „ Mocca arabs.	1·88		

Powyż wymienione kawy odszczególniają się wybornym smakiem i aromą.

1 łyżeczka powyż wymienionych herbat zalana okropem daje 2—3 szklanek herbaty odznaczającej się miłą naturalną wonią

Główny skład PIWA OŁOMUNIECKIEGO

nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej

dla Galicji i Bukowiny w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

1227 8—?

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

1001 14—6 5

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

CHUSTKI włóczkowe, kamasze. **HALKI** sukienne i trykotowe. **KALOSZE rosyjskie MESZCIKI filcowe.**

Creppy jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Woaloniki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzie, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustryny, Taftę, Klot, Brukselinę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szenilowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutas i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryzkie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Kropony, Warkocze z imitacji włosów.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

Na wystawie przemysłu domowego dyplomami szczególnego uznania zaszczycone

PŁÓTNA wyrobu krajowego,

Korczyńskie białe, czyste lniane grubsze przeciętniejsze i cienkie kosztowe w sztukach 80 do 84 centimetr. szerokości, a 3x metrów = 57 łokci pol. długości po złr. 13·50, 14, 15, 16, 18, 19·50, 21 i zł. 26 w. a.

Ręczniki domowe po złr. 4·20, 4·80 i 7·20.

Obrusy białe 116 i 150 centim. szerokie po 80 ct. i złr. 1 meter.

Serwetki białe po złr. 2·20, 3·50, 4·40 tuzin. 1004 1—0

Półbielone i szare płótna błażowskie w sztukach 70 centim. szerokości a 28 metrów = 48 łok. pol. długości po złr. 7, 7·50, 8, 10, 12 i 13.

Gotowe magielniki po 60 i 70 cnt.

Gotowe ściereczki po 20, 28 i 30 cnt.

Drelichy i kolorowe płótna Andrychowskie w sztukach 70 centim. szerokości a 29 metrów długości po złr. 8·75, 9·50, 10, 10·50, 12·50 do 15·50 za sztukę.

Utrzymuje na składzie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA we Lwowie, w Rynku l. 42.

Jest do sprzedania z wolnej ręki wieś

ŻEWACZÓW

w obwodzie Kołomyjskim, przy szosie, 2 mile drogi od stacji kolejowej Korszów; pola ornego 1200 morgów, [illegible]nacja, dwa dwory mieszkalne, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż majątku G. Zerygiewicz w Stecowej, o. p. Śniatyn; wszelkie pośrednictwo wyklucza się stanowczo. 1257 5—6

Przyzwoici ludzie

mogą pilnością zarobić sobie dziennie 6—8 złr. Oferty należy adresować do: **Gustawa Bossanyi** Kronprinzgasse nr. 8. Buda-Peszt. 1295 1—3

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Sznurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Kwiaty paryskie w garniturach po 2, 3, 3·80, 4, 5, 6, 8 do 15 złr.

Kwiaty w pojedyńczych bukietach.

Wachlarze balowe 1, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 do 15 złr.

Rękawiczki męskie balowe para 1 złr.

Rękawiczki damskie na 2 guziki para 1·10, na 3 1·20, na 6 1·60, na 8, 2.

Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 80, do złr. 1.

Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 do 3.

Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80 ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.

Szaliki damskie od 50 ct. do 4 złr.

Welony ślubne na metry. 1222 6—0

Welony gazowe, koronkowe.

Wstążki, Aksamitki, Koronki.

Kołnierzyki i Manszety męskie poczwórnie tuzin 2·70, sztuka 24 ct.

Krawaty balowe po 20, 30, 40, 50, 80 ct.

Chustki jedwabne na szyje po 80, 1·20, 1·80, 2·50, 3—4.

Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.

Pudry wyprobowanej jakości 35, 50, 1 złr.

Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.

Satyny i wszelkie przybory do szycia i haftu.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;

b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych produktów rolniczych, handlu i przemysłu tak nowych jako też używanych;

c) papierów publicznych wartościowych, 1009 31—0

wedle taryfy o 2%, zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. za kosztowności lub towary, może za umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości zastawionej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

od 1. listopada 1881. począwszy.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
" " " 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
" " " 500 z 20-dniowem "
" " " 1000 z 30-dniowem "

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe; od 3.—5. po południu

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Najdawniej istniejące

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie

przy ulicy Brackiej Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.

(Listy przyjmują się opłacone)

1131 3—0

Do sprzedania!

Restauracja blizko Lwowa,

położona przy jednem Zakładów krajowych z 2ma bilardami, i z wszelkiem urządzeniem jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

1290 2 3

Bliższa wiadomość w handlu **Jana Ważnego**, ulica Czarneckiego l. 2, we Lwowie.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wilh. Pisek

długoletni asystent Uniwersytetu Jagiell. zwiedziwszy uniwersytety zagraniczne, osiadł we Lwowie, (Hotel narodowy ul. Karola Ludwika) i udziela pomocy lekarskiej w domu od 3. do 5 po południu 1179 10—0

Wygrana na loterji.

Na podstawie długoletniego doświadczenia udzielam bezpłatnie numera do gry. Chcący mieć znaczny dochód poboczny, zechce się zgłosić pod „**Ottokar Beyer**, poczta Bogdanówka koło Podwołoczysk.

1300 1—2

Główna wygrana 200.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. marca 1882

odbędzie się wielkie ciągnienie wydanej przez rząd i gwarantowanej c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 **w kwocie 129 mil. 983.000 zł.**

Pomiędzy trafnemi tej pożyczki znajdują się wysokie kwoty: złr. **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 zł.** itd. i **200 zł.** w. a. jako najniższa trafna każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tak wielkich szans wygranych, jak ta, i każdy ma sposobność, za małą wkładką zrobić los 200000 zł.

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach. 1301 1—4

Uprzejme zlecenia za przesłaniem gotówki, pobraniem pocztowem lub wpłatą, wykonują się szybko, sumiennie i franko. Do każdej przesyłki dołącza się urzędowy plan gry, udziela się chętnie wszystkich wywiadów, a po uskutecznionem ciągnieniu, każdy uczestnik otrzyma wykaz losowania, tudzież trafnie, jakie poczynił, gotówką wypłacone. Publiczność raczy się więc rychło i wprost udać do firmy:

J. Brejcha we Frankfurcie n/M.

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882**. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł. w. a.** Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1052 32—0

FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlem nerwowym, katarem, kokliuszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym. 1021 60—4

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Bakera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Gumi i pęcherze rybie 1098 54-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

---

wochen erschien 11. Auflage

Die geschwächte **Manneskraft**, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät.

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Wergnglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Arzneien besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Największy skład fabryczny najlepszych

PŁÓCIEN i BIELIZNY

oraz

perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek,

wyrobów trykotowych i włóczkowych

poleca po stałych cenach 1032 21—0

we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW.

1179 9—13



Nieustająca wystawa

pieców porcelanowych

we Lwowie

ulica Akademicka l. 3.

Wstęp wolny.

L. & C. Hardtmuth.

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. liweranta nadwornego.

***C. k. koncesjonowany korneuburgski proszek bydlęcy dla koni, bydła rogatego i owiec;** jako proszek pożywny według długoletnich doświadczeń działa skutecznie **na brak apetytu, podoje krwawe i na polepszenie mleka**, a jako prezerwatywa przeciwko dolegliwościom trawienia i oddechania, wzmacnia naturalną siłę oporu u bydła od wpływów zaraźliwych, i zmniejsza skłonność do ochwatu i kolek. — ***C. k. uprz. płyn restytucyjny dla koni.** Na wzmocnienie **przed i po** wytężającej pracy, tudzież środek pomocniczy przy skaleczeniach zewnętrznych, goścu, reumatyzmie, wywichnięciach, stężeniu żył i muszkułów itp. flaszka 1.40. — **Woda na oczy** na wszystkie choroby u bydła; flaszka 80 ct. — **Blister** (dawne weteranie) na ochwat, choroby żółciowe i wytężenie ścięgnów itp., słoik 3 zł a. w. — **Smółka kwiatowa** na bezpłodność u bydła. Dla ogierów 60 ct., dla klaczy 50 ct., dla buhajów 60 ct., dla krów 50 ct., dla owiec, kóz i nierogaciżny 50 ct. — ***C. k. uprz. proszek desinfekcyjny** dla stajen, kloak itp., a zarazem jako sól pognojowa; paczka ½ kilo 15 ct., 1 skrzynka na 10 kilo zł. 2.40. — **Maść na gruczoły i wymiona.** Na gruczoły u koni, tudzież na choroby wymienia u krów i innych bydląt; słoik 1 zł. — **Olejek na liszaje i parchy dla psów;** 1 flaszka zł. 1.50. — **Tynktura żółciowa** dla koni 1 flaszka zł. 1.50. — **Proszek leczniczy dla drobiu** 1 paczka 50 ct. — ***Kit na kopyta** (sztuczny róg), puszka 80 ct. — **Wasolina na kopyta końskie** kruche i pękające, 1 puszka 1 zł 25 ct. — **Proszek pęcinowy** na gnilne pęciny, 1 flaszka 70 cnt. — **Olej balsamiczny** na wewnętrznego robaka w uszach u psów; flaszka 2 zł. 25 ct. — **Pigułki psie**, pudełko 1 zł. — **Proszek raciczny** na choroby racic (zarazę raciczną) 1 flaszka 70 ct. — **Pigułki na kolkę** dla koni i bydła; puszka blaszana z 15 pigułkami 1.60., karton z 5 pigułek 60 ct. — ***Karm odżywna** dla koni i bydła wychudniętego lub przy tuczeniu. W skrzynkach po zł. 6 i 3, lub paczkach po 30 ct. — **Maść na parchy** u koni i bydła, słoik 1 zł. — **Phisic**, środek przeczyszczający dla koni; puszka blaszana 2 zł. — **Lekarstwo na biegunkę** u owiec, puszka 70 ct. — ***Proszek dla świń** pomagający tuczeniu, tudzież jako prezerwatywa na zawałki, 1 wielka paczka 1 zł. 25 ct., paczka z 100 gram. 60 ct., na 300 gram. 1 zł. 60 ct. — **Balsam na kaszel** u koni i bydła; 1 flaszka 1 zł. 25 ct. — **Pigułki na robaki** u koni; puszka blaszana 1 zł. 60 ct. 1204 1—0 a

Prawdziwe sprzedają en gross:

We **Lwowie**: Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt., Z. Rucker apt., **en detail**: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., A. Sklepiński apt., **Bóbrka**: L. Międlicki apt.; **Borszczów**: M. Niemczewski apt.; **Brody**: Eliz. Grünspan apt., A. Inlaender apt., K. B. Witosławski apt.; **Brzeżany**: Bol. Demoński apt.; J. Hausberg apt.; **Drohobycz**: Henryk Blumenfeld apt.; **Gródek**: Aleks. Tomaszewski apt.; **Husiatyn**: Witold Czerski apt.; **Jarosław**: Wiktor Rohus apt.; J. Wisłocki apt., **Jaworów**: Wł. Lachowicz apt.; **Kołomyja**: J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt.; **Nowy Sącz**: W. Fl. Filipek apt.; **Oświęcim**: Stan. Dolkowski apt.; **Podhajce**: A. Hurczykiewicz apt.; **Przemyśl**: J. Maszewski apt., L. Nahlik; **Przeworsk**: F. Świtalski apt.; **Rozwadów**: Czernicki apt.; **Sędziszów**: J. Micewski apt.; **Stanisławów**: Alb. Amirowicz apt., Ad. Beill apt., J. Macura apt.; **Stryj**: J. Zagórski apt.; **Tarnopol**: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; **Tarnów**: F. R. Leszczyński apt., L. Chodacki apt., E. [illegible] apt., E. Ried apt.; **Zborów**: Teofil Radałowicz apt.; **Żmigród**: A. Peszkowski apt.; **Żołynia**: Borzemski apt.; **Żurawno**: Józef Tomaszewski apt.

Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:

En gross: **Lwów**: Hubner & Hanke, Józef Klein; **Brody**: Michał Kuluk, W. Adamowicz, **Brzeżany**: B. Fadenhecht, Fr. Margulies, Kresovic Fr. Vogl; **Nowy Sącz**: R. Jakubowski, K. Sierkiewicza wd. i spadk.; **Przemyśl** J. Dominikowski, F. Goldstaschka, Edm. Machalski; **Rzeszów**: J. Schaitter et Comp.; **Stryj**: J. D. Nussenblatt et Comp.; **Tarnopol**: E. Frantz; **Tarnów**: F. Wielgórski; W. Müldner et Comp.; **Ustrzyki dolne**: Wanda Rutkowska, **Wojniłów**: Nowicki, **Zaleszczyki**: Leon Schiller.

Oprócz tego, znajdują się składy we wszystkich miastach i miasteczkach, prowincyj koronnych, o których od czasu do czasu dzienniki donoszą.

Kto mi fałszerza mojej marki ochronnej w ten sposób przedstawi, że go będę mógł do sądowej odpowiedzialności pociągnąć, ten otrzyma 500 złr. nagrody.

[podpis]

Kucharki Pokojowe

i 1244 5—10

Sługi do wszelkiej roboty domowej, można dostać każdego czasu w Biurze wywiadowczem

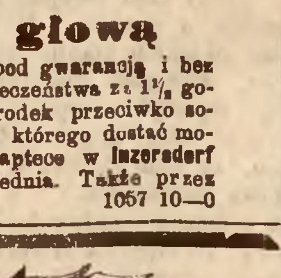
JÓZEFA BIRKLE

we Lwowie, Rynek l. 26, I. piętro.

Solitera

z głową

usuwa pod gwarancją i bez niebezpieczeństwa za 1½ godziny środek przeciwko soliterowi, którego dostać można w aptece w Inzersdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. 1057 10—0



Młodość i piękność

przez

EUCHROMIN.

Proszek damski

Couleur de la peau naturelle

(Hygienisches Gesichtspoudre)

Dra Klugera i Dra Strasky'ego.

Heiligen Geist-Apotheke,

Wien, I., Operngasse **16.**

„Eksport do Paryża"

Biały, różany i blond (creol).

Cena wielkiego pudełka

1 złr.

Pudr ten uznany przez damy w Wiedniu i Paryżu za znakomity, używa się już od lat wielu, i nadaje płci powierzchowność delikatną, naturalną i młodzieńczą.

Paryż, Brunhes & Hurd, Rue Auber 4, Parfumerie Pillas, Rue Raziwil 19. 1185 5—52

Wiedeń, Heiligengeist-Apotheke, Operngasse, Central-Depot wszystkich leków aleopatycznych i homeopatycznych, tudzież specjalności medyczno-farmaceutycznych francuskich, wód do ust, proszków i past na zęby, naturalnych wód mineralnych, parfumeryj, pomad itp. po równych cenach, jak wszędzie. Rozsyłka odwrotną pocztą.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

we LWOWIE

i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

sprzedają po kursie dziennym

5% Premiowane Listy hipoteczne

w razie wylosowania

płatne po zł. 110 za każde 100 zł.

Listy te według prawa z dnia 1. lipca 1868, Dz. P. P. XXXVII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, służbowych, oraz i wadjów.

(Przedruk nie będzie płacony). 1272 4—?

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.

Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.

Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.

Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.

Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.

Teleskopy, perspektywy myśliwskie.

Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.

Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.

Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.

Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.

Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.

Areometry i manometry do kotłów parowych.

Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.

Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.

Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1018 30—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Rozsyłki pocztowe

za pobraniem opłacone i franko, tak że odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków.

Kosz 5 kilogramowy

z 35—45 sztukami najwyborniejszych.

Messyńskich	**Pomarańcz**	1·85
	Cytryn	1·95

Skrzynka 5 kilogram.

ze 4 butelkami następujących wybornych **Win oryginalnych, Rumu i Oliwy.**

Malaga stara i słodka	po	1·30
Cypryjskie doskonałe	„	—·75
Madeira najsilniejsza	„	1·10
Marsalla ognista	„	—·90
Xeres wyborne i silne	„	1·—
Muskat z wybornym bukietem	„	—·95
Refosco czarne wyborne	„	—·80
Rum pod gwar. prawdziwy Jamaica	„	1·10
Nicejska oliwa stołowa, najwyborniej.	„	—·90

(ss pudełko)

HERBATA

prawdziwie **chińska** przez Suez z **Hongkong** wprost sprowadzana **K. Pecco** kwiatowa, wyborna za kilo złr. 6. 1265 3—8

Souchong bardzo aromatyczna za kilo złr. 5.

Congo wyborna i silna za kilo 3.30.

Herbaty samej nie posyła się niżej 2 kilo; mniejsze ilości mogą być dopakowane do innych towarów.

R. Maiti, Triest.

Na karnawał!!!

Dla uprzyjemnienia towarzyskich zabaw, dla upiększenia i odmłodnienia tak płci jak i włosów, polecam powszechnie znane i wybróbowane moje

Perfumy, Wodę lwowską, Pudr książęcy,

Kremy piękności: dla blondynek, szatynek, brunetek, Ołówki do brwi, Pudr brylantowy, srebrny, złoty, na włosy, Szasetki do sukien i bielizny, Kadzidła salonowe, środki na wywabianie plam z sukien balowych i bucików. — Środki do usunięcia porostu na twarzy u pań, Pilipton i Nigretinę do nadania włosom pięknego koloru, pomady i fiksatuary. Wodę fijołkową do wydelikacenia twarzy. Magnolinę do usunięcia czerwoności nosów. Płukanki do ust i pudry do czyszczenia zębów. Pastylki do ust dla nadania przyjemnej woni przy mówieniu i oddychaniu. Wody toaletowe z zapachami: fijołkowym, Essbouquet, Millefleurs, do nacierania ciała, aby nie czuć było odrażającego odoru potu. Cezaryn dla zniszczenia nagniotków. Pudr salicylowy przeciw poceniu się nóg i usunięcia nieprzyjemnej woni. Flakoniki do perfum, grzebienie, małe ozdobne lustereczka. Karbolin do zniszczenia nagniotków. **Kumys**, najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia kaszlu, kataru, chrypki i zmocnienia nadwątlonych sił.

Wszystko to i wiele innych pięknych rzeczy nabyć można u

J. IHNATOWICZA

1001 18—0 **we Lwowie ulica Kopernika l. 8,** i w Krakowie w Filji: Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.